

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie: bez doręczenia do domu miesięcznie zł. 5- z dostawą do domu zł. 5-30 na prowincji: z przesyłką pocztową zł. 5-20 za granicą zł. 8-	Telefony: REDAKCJI 27, 71-02. ADMINISTRACJI 21-17.	ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.	CENA NUMERU 20 gr.	Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 20, w nadesłanem i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1-00. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagranicą. u 80 proc. drożej.
---	---	---	---	--

POPATRZMY NA ROSJĘ.

Ogłoszone ostatnio rezolucje plenium centralnego komitetu partji komunistycznej mieszczą w sobie momenty o doniosłym znaczeniu zarówno dla samej Rosji sowieckiej, jak i dla całego świata gospodarczego, który pozostaje w stosunkach gospodarczych z Sowietami i musi siłą rzeczy interesować się przenianami natury ekonomicznej, ujawniającymi się w Z. S. S. R. Polska należy do tych państw, które żywią specjalne w tym względzie zainteresowanie, a to tem więcej, że mimo szalonych różnic ustrojowych, społecznych, politycznych i gospodarczych znaleźliśmy — kierowani wolą utrzymania pokoju z Sowietami — wspólny język na temat porozumienia się i wyeliminowania wojny jako narzędzia polityki w stosunku do sąsiadów.

Jest pewnikiem, wynikającym z doświadczeń ostatnich lat dziesięciu, iż główny nerw polityki międzynarodowej na tej odcinku europejskim biegnie po linii Londyn — Paryż — Berlin — Warszawa — Moskwa. Wzajemne relacje punktów zasadniczych tej osi posiadają zawsze decydujące znaczenie dla wszystkich pozostałych. Nic więc dziwnego, iż Polska, która zawsze rozumiała dobrze swą rolę w tej części wschodniej Europy, czyniła to wszystko, by rozszerzyć zasięg swych rozmów międzynarodowych i na Rosję sowiecką, a to dla skonstruowania pracy nad wzmożeniem dwóch podstawowych czynników pokoju, to jest zaufania wzajemnego, oraz bezpieczeństwa. To pierwszy powód naszego stałego zainteresowania tem, co się dzieje poza naszą wschodnią granicą.

Pozatem zaś długa linja, wzdłuż której ciągnie się nasza granica z Sowietami, stwarza siłą rzeczy okoliczności, które zwracać muszą naszą uwagę na wschód, gdzie odbywa się bezsprzecznie rekonstrukcja gospodarcza i przedstawienie punktu ciężkości z dziedziny gospodarstwa rolnego, na dziedzinie przemysłową. W łączności z tą przemianą struktury gospodarczej stała się Rosja sowiecka jednym z największych importerów świata. W szczególności zaś składa się przywóz ZSSR. Właśnie z tych towarów, dla których produkcja nasza już w zaraniu obliczona była na eksport.

A wreszcie kraj nasz leży na zwięźleniu ładu europejskiego pomiędzy jego połacią zachodnią a wschodnią, a temsamem państwo nasze jest niejako predystynowane do ujęcia niemal całego tranzytu lądowego pomiędzy Sowietami i dalszym wschodem z jednej strony a zachodem z drugiej.

Z tych wszystkich powodów popatrzymy na Rosję.

Cóż tedy mówią nam rezolucje, powstałe na wspomnianych na wstępie obradach oraz opublikowane równocześnie enuncjacje programowe czołowej postaci sowieckiego regimenu — Stalina i premiera rządu sowieckiego Mołotowa?

Znajdujemy we wszystkich tych enuncjacjach całokształt przyszłych zamierzeń gospodarczych republiki radzieckiej, przyczem analiza tych oświadczeń rzuca wiele światła na dro-

gi programowe i zamierzenia tego wielkiego eksperymentu gospodarczego, dokonywanego w ZSSR.

Otóż trzeba przede wszystkim stwierdzić, że obie czołowe dziś osobistości sowieckie nie ukrywają pewnych ujemnych objawów w życiu gospodarczym Sowietów. Stalin otwarcie przyznaje trzy słabe punkty wykonania planu gospodarczego za okres minionych pięciu lat. Przyznaje on tedy, że „piątyletka” została wykonana w ogólnych zarysach, ale nie w pełnych cyfrach. Dalej że tzw. kolektywizacja była dokonana za gwałtownie i w wyniku wykazała trudności w organizowaniu nowego systemu gosp. w rolnictwie, jakoteż braki w zaopatrzeniu ludności w żywność. Wreszcie stwierdza Stalin niemożność zaspokojenia materialnych potrzeb robotnika i chłopca w ramach odpowiednich.

Mimo wszystko program dalszej industrializacji republiki radzieckiej kosztem wymogów życia obywateli sowieckich jest w dalszym ciągu postawiony twardo i zdecydowanie. „Z kraju drobnego rolnictwa ZSSR, stanie się krajem wielkiego przemysłu, niezależniąc się pod tym względem od zagranicy” — mówi Stalin i żąda, by na tej drodze wytrwać do końca.

Prawda, że w tej jeszcze chwili radość panuje w Sowietach z nagłej rozbudowy. Wkrótce jednak przyjdą troski, związane z eksploatacją i amortyzacją wkładów oraz zbytem produkcji tego „kraju wielkiego przemysłu”. Zaskądzi przeto ważne pytanie, czy z tym momentem nie nastąpi rozczarowanie tak, jak nastąpiło ono już obecnie na punkcie z tyłu ośiarani przeprowadzanego planu kolektywizacji wsi.

W tym względzie musimy sięgnąć poza oficjalne enuncjacje sowieckie ku innym obserwacjom i relacjom.

Wiec po pierwsze stwierdzić należy, że państwo sowieckie w dziedzinie przemysłowej może się pochwalić całym szeregiem wspaniałych urządzeń, ale nie może się poszczycić ani przyzwonią jakością wyrobów, ani też dostatecznym tempem produkcji. I tu rozbija się plan industrializacji o postawę robotnika, któremu bardziejby zależało na jedzeniu, aniżeli na klubach, kinach, teatrach itp.

I druga rzecz, która może eksperymentom sowieckim nadać z czasem zupełnie inny charakter. Piętnastoletnie państwa sowieckiego oznacza w dziedzinie gospodarczej stałe i stopniowe oddalanie się od systemu bolszewizmu i zbliżanie się do systemu kapitalizmu. Stwierdzić to można w całym szeregu wypadków, że różnemi i corazto nowemi porami wsiska się kapitalizm do systemu rządów sowieckich. Zauważyć wprost można, że w najcięższych chwilach metody kapitalistyczne okazują się jedynym ratunkiem z ciężkiej opresji.

I jeszcze jeden moment wagi może najdonioślejszej: stan waluty sowieckiej przedstawia się najzupełniej chaotycznie. Sytuacja dojrzała już do tego punktu, że okazało się koniecznością zrobić w tej dziedzinie jakiś porządek. I rzecz charakterystyczna: porządek ten ma zrobić G. I. Sokolnikow. Gruntowny ten zresztą znawca życia ekonomicznego w Rosji sowieckiej ujmie jednak zagadnienia ekonomiczne w sposób najbardziej konserwatywny, tzn. zbliżony do kapitalizmu. Wiadomo przecież, że Sokolnikow był przeciwnikiem „piątyletki” i w całym szeregu artykułów, ogłaszanych między innymi na łamach „Ekonomicznej Żyźni”, występował przeciw ewentualnym zgubnym skutkom „piątyletki”, wykazując przy pomocy argumentów czysto teoretycznych konieczność katastrofy finansowej i walutowego chaosu przy wprowadzeniu „piątyletki”. Stąd też plan Sokolnikowa ratunku finansów sowieckich, broni najgorszych „nałogów” kapitalistycznej burżuazji, a głębsza nawet, że wszedł on już w kontakt z wielkimi finansowem konsorcjum pod egidą grupy angielskiej, która ma przeprowadzić zasadniczą reformę sowieckiego systemu finansowego.

Tak więc kontury wielu zjawisk gospodarczych w Rosji sowieckiej są jeszcze nader płynne, mało gdzie skryształizowane, przeważnie w stadium prób i eksperymentów.

Mimo wszystko, jakkolwiek poglądy się ma na gospodarkę sowiecką, nie zwalnia to nikogo od konieczności szczegółowego poznania istoty rzeczy. Nas Polaków, bezpośrednio sąsiadów Rosji sowieckiej, obowiązuje to więcej, niż kogokolwiek na świecie. Musimy znać obecną Rosję, wiedzieć, co się tam dzieje. Musimy badać obiektywnie stan rzeczy, aby móc się kierować naszym własnym interesem, a nie namiętnościami. Szczególnie w interesach zimna krwi i obiektywizm mogą nam przysporzyć korzyści. Z samej negacji być niepodobna.

Projekt ważnych zmian w ustawie o służbie wojskowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 stycznia. (Sz) Dowiadujemy się, że do Sejmu wpłynie niebawem projekt noweli do ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym. Projekt ten zawiera m. in. bardzo ważne postanowienia dotyczące pracowników, powołanych do czynnej służby wojskowej względnie na ćwiczenia wojskowe. Wprowadza on zasadę, że z powodu powołania do czynnej służby wojskowej, jak również w czasie między chwilą powołania a chwilą odbycia tej służby, umowa o pracę nie może być przez pracodawcę wypowiedziana, ani rozwiązana, o ile stosunek służbowy w chwili powołania trwał nieprzerwanie conajmniej 6 miesięcy. Również z powodu powołania na ćwiczenia, do służby wojskowej w razie mobilizacji, jak też w czasie odbywania tych ćwiczeń, umowa o pracę nie może być wypowiedziana, ani rozwiązana.

Według dotychczasowych przepisów, na tem tle wynikały różne zataragi. Liczne rzesze pracownicze powracając po ukończeniu służby wojskowej do domu, zastawały swe dawne miejsca służbowe zajęte przez innego pracownika i nie mogły częstokroć znaleźć innego miejsca pracy.

Omawiane przepisy, zakazujące wypowiedzenia i rozwiązania umowy, nie będą stosowane tylko w ściśle przewidzianych wypadkach, jak np. gdy

umowa o pracę zawarta została na termin określony, który upływa w czasie wykonywania służby wojskowej, lub ćwiczeń.

Projekt noweli wprowadza do ustawy szereg innych zmian, jak sposób realizacji poborów, sprawę odraczania służby wojskowej, kosztów stawania przed komisjami poborowemi, wreszcie sprawę podatku wojskowego.

Obowiązek zgłaszania się do rejestru poborowych, który dotychczas ciążył tylko na 18-letnich i 20-letnich rozciągnięty zostanie na mężczyzn do 50 roku życia, którzy z jakiegokolwiek powodu obowiązku tego nie spełnili.

Podatek wojskowy w myśl projektu nowych przepisów mają płacić uznani za niezdolnych do służby wojskowej i uznani za niezdolnych do służby w pospolitem ruszeniu, jak również zwolnieni ze służby i zaliczeni do rezerwy z upływem tego roku kalendarzowego, w którym kończą 25 lat życia. Obowiązek płacenia tego podatku został w ten sposób rozciągnięty na ponadkontyngentowych, którzy zostali przeniesieni do rezerwy bez odbycia czynnej służby wojskowej, a wskutek ukończenia 25 roku życia, nie mogli już być powołani do służby czynnej.

Podatek wojskowy może być w całości lub częściowo przekazany na rzecz gmin miejskich lub wiejskich.

Ofensywa armji chińskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 stycznia. (G.) Z Londynu donoszą: Według wiadomości nadchodzących z Nankinu, 30-tysięczna armja chińska odniosła w ostatnich dniach szereg zwycięstw. Pod Szan-

Hai-Kwan rozgorzały zacięte walki. Artylerja chińska bombarduje z powodzeniem japońskie pozycje. Część wojsk chińskich przekroczyła podobno granicę Mandżurji.

Mowa P. Ministra Br. Pierackiego.

Zasadnicze linje polityki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Warszawa, 16 stycznia. (PAT) Komisja budżetowa Sejmu przystąpiła na dzisiejszym posiedzeniu do debaty nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Na wstępie zabrał głos p. Minister Spraw Wewnętrznych Pieracki, omawiając zmiany, zasłałe w organizacji centrali Ministerstwa, jak również w urzędach lokalnych.

Budżet ministerstwa przez szereg lat uważany był za ustalony do sumy 250 milionów zł. Obecnie w porównaniu z rokiem ubiegłym budżet jest niższy o 15.297.000 zł. Suma 35 milionów, przeznaczona na utrzymanie zarządu centralnego oraz województw i starostw jest sumą niewspółmiernie szczupłą w stosunku do rozmiarów i zadań ministerstwa.

ADMINISTRACJA WOJEWÓDZTW I POWIATÓW.

Minister podkreśla, że na administrację województw i powiatów, która liczy 5.000 funkcjonariuszy, przebiega się zaledwie 27.441.000 zł. Warunki pracy w administracji wojewódzkiej są bardzo trudne. Na ogół urzędy tego resortu pracują bardzo sprawnie, przyczem ministerstwo baczna uwagę zwraca na wyszkolenie i nadzór w drodze inspekcji. Działalność tych władz musi oczywiście częściowo wywoływać niezadowolone wobec konieczności stosowania represyj. Najgorszą formą okazywania tego niezadowolenia jest stała kampanja prasowa.

PRZEPISY O ZGROMADZENIACH.

Następnie p. Minister przeszedł do omówienia spraw legislacyjnych. Opracowując ustawy takie, jak o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, nie możemy zapominać, że muszą być równe prawa dla wszystkich. Nawiązując do głosów, że przepisy o zgromadzeniach i stowarzyszeniach zawierają zbyt daleko idące rygory, Pan Minister Pieracki przypomina, że żaden rząd nie był wolny od ciężkich zarzutów ograniczenia swobody zgromadzeń i stowarzyszeń. Pogląd na granice tej swobody zmieniał się bardzo często nawet u tych samych ugrupowań w zależności od tego, czy ugrupowanie dane było przedmiotem czy podmiotem władzy. Chcąc uniknąć rozbieżności, Minister uważa, że we wszystkich poczynaniach legislacyjnych, trzeba jako punkt wyjścia przyjąć dwie zasady: 1) dobro Państwa, jako cel najwyższy, 2) równe obowiązki i prawa dla wszystkich.

POSTĘPOWANIE KARNO-ADMINISTRACYJNE.

Co się tyczy postępowania karno-administracyjnego, to od 1. X. 1931 do 1. X. 1932 ilość spraw skierowanych do sądów wynosiła tylko 3,6 proc., co świadczy na korzyść władz administracyjnych. Ministerstwo spraw wewnętrznych wychodzi z założenia nie tyle represyj, ile oddziaływania na ludność w sposób pedagogiczny.

SAMORZĄD TERYTORJALNY.

Co się tyczy zagadnienia samorządu terytorjalnego, to podstawą rozumowania Ministra jest przeświadczenie, że w Państwie naszym niema miejsca na dualizm, na przeciwstawność administracji rządowej i samorządowej. Należy również dążyć do ujednostajnienia organizacji samorządu na terenie całego Państwa, potrzeba przekreślenia granic dawnych zaborów, oraz oparcia budowy administracji publicznej w jej dolnych władzach na jednolitych i tych samych elementach. Unifikacja ta w zakresie samorządu musi odbywać się w drodze rozsądnej ewolucji. Dolną granicą każdej je-

dnostki administracyjnej musi być jej wystarczalność pod względem finansowo-gospodarczym. Rząd w zakresie kontroli nie pragnie wykraczać poza granice rzeczywistej potrzeby. Legendę o rządach komisarycznych rozwiązały całkowicie cyfry podane uowym posłom.

Ministerstwo w miarę możności starało się godzić tendencje oszczędnościowe z interesami pracowników komunalnych i bacznie śledziło, aby samorządy nieopatrzone nie powiększały bezrobocia i w zarządzeniach redukcyjnych przestrzegały zasad słuszności i sprawiedliwości.

NADZÓR NAD SPRAWAMI APROWIZACJI.

Przechodząc do zagadnień służby aprowizacyjnej, Minister podkreślił, że praca administracji na odcinku aprowizacji musi być włącznie pracą gospodarczą, uzgadniająca interesy produkcji rolnej z interesami spożycia oraz zdrowego handlu i przetwórstwa. Właściwe dążą do zasadniczego celu, aby konsumenci płacił za niezbędne artykuły żywności tylko tyle, ile wynoszą faktyczne koszty produkcji, plus godziwy zysk. Metody osiągnięcia tego celu uległy głębszej przemianie, ponieważ ostatnio w większej ilości wypadków ceny ustalane są nie drogą wyznaczenia, lecz w drodze obopólnego porozumienia. Nadzór nad ruchem cen artykułów pierwszej potrzeby jest nie zbędny, gdyż w naszym obrocie żywnościowym wiele ognisk pośredniczących jest zbędnych a ponadto wiele pracuje na niezdrowych zasadach. Konieczna jest praca administracji, która łagodziła fatalne skutki tego prymitywizmu naszego rynku spożywczo-

BEZPIECZEŃSTWO PUBLICZNE.

Po omówieniu prac Głównego Urzędu Statystycznego, Minister przeszedł do spraw bezpieczeństwa publicznego, spokoju i porządku.

Bez należytego rozwiązania tego problemu nie może być mowy ani o normalnym biegu codziennego życia obywateli, ani o korzystaniu przez nich ze swobód konstytucyjnych. Obraz sytuacji będzie tu zapewne przez czas dłuższy mocno skomplikowany.

POZOSTAŁOŚCI NIEWOLI.

Pierwszą przyczyną tego jest wielozpiętość różnicy poziomów kulturalnych między poszczególnymi częściami państwa i grupami ludności, drugą — narodowościowe zróżniczkowanie obywateli, trzecią zaś fakt, iż nawet wśród inteligencji stwierdzić można często duże braki w zakresie kryteriów państwowego myślenia i działania. W tych warunkach ciągle jeszcze rozmawiamy ze sobą różnymi językami. Co gorsza, nieledwie każdy polityk, nawet z pośród tych, którzy zajmowali wybitne postępowania, przemawiał innym językiem, gdy rządził, a innego używa dziś, nie czując na swych barkach brzemienia odpowiedzialności. Łatwość odrzucenia odpowiedzialności wraz z piastowanym rządem jest bodaj najpoczywszą pozostałością niewoli. Naród wolny, polityk rzeczywiście państwowy, rozumie zawsze swoją odpowiedzialność, gdyż wolność nie przestaje być nigdy ideałem naczelnym życia, a państwo jego jedyną formą.

NARÓD I PAŃSTWO

Dają się słyszeć zarzuty, iż usiłujemy traktować państwo, jako ideał sam w sobie, oderwany od życia, jako formułę bezduszną i tyrańską. Takie zarzuty są zgoła nieuzasadnione. Ludzie, sprawujący obecnie rządy, należą do szkoły myślenia politycznego, wyrosłej z przekonania, iż naród jest siłą twórczą i że tylko jego własne walo-

ry, aspiracje i zdolność czynu są warunkiem jego bytu i zadatkem jego jutra. Zwolennicy tego poglądu dla urzeczywistnienia swoich ideałów szukali zawsze sprzymierzeńców tylko w narodzie, budując na pracy budzenia w nim woli i siłę do dźwignięcia się z upadku, a następnie utrwalenia zdobytej wolności na fundamentach duchowych i materialnych jego wartości. I dzisiaj pozostajemy wierni wytkniętej drodze. W sposobie ujmowania przez nas rzeczywistości niema miejsca na przeciwstawianie interesów na rodzie potrzebom Państwa. Pojęciami te mi niestety stale się u nas żongluje. Prowadzi to do podtrzymywania nastawień myślowych z okresu niewoli i utrudnia proces utożsamiania się pojęcia Państwa i narodu.

SZKODLIWE ASPIRACJE GRUP SPOŁECZNYCH I STRONNICTW.

Przyczyna tego zjawiska, tak niepożądanego i szkodliwego leży w psychologii różnych grup i odłamów, które chętnie utożsamiają się z całością narodu. Grupy te swoje własne poglądy i interesy uważają za jedynicę zbawienia dla Państwa. Rolnicy sądzą, że Polska powinna być tylko krajem rolniczym, przemysłowcy upatrują jej pogłębienie w rozwoju przemysłu, robotnicy akcentują przede wszystkim interesy robotnicze. Stronnictwo Narodowe piastuje wizję Polski jako twierdzy szowinistycznego nacjonalizmu, zaś PPS. — socjalizmu.

Jeśli do tych skrzyżowań aspiracji poszczególnych grup społecznych dodam skrzyżowania, wynikające z nastawienia grup narodowościowych, łatwo uświadomimy sobie trudności, jakie ma do pokonania państwowa racja stanu. Zadaniem państwowego racj stanu musi być i jest łączenie i ochrona wartości wspólnych, a odrzucanie, a nawet zwalczanie uroszczeń grupowych, stanowych i frakcyjnych.

Na tle takiego pojmowania polityki państwowej, minister realizując najważniejsze swoje zadanie, którym jest troska o t. zw. popularnie bezpieczeństwo jednostek, grup i całego społeczeństwa, musi być stale narażony na ataki.

Okoliczności te nie mogą naturalnie w niczem wpłynąć na kierunek mej działalności, w której staram się mieć na oku tylko pożytek Państwa. Zresztą jestem przekonany, że ci, którzy się na mnie burzą i nieraz przykrodoznawać mogą rygory, ograniczające wybuchy ich temperamentów, w ostatecznym rezultacie sami spożytkują również owoce spokojnego biegu życia społecznego.

PRZESTĘPSTWA KRYMINALNE I POLITYCZNE.

Biorąc ogólnie, mamy do czynienia z dwoma rodzajami zjawisk, zakłócających bezpieczeństwo. Do kategorii pierwszej należą pospolite przestępstwa natury kryminalnej, do drugiej wszystkie rodzaje nadużyć praw politycznych. Te ostatnie są spowodowane bądź rozluźnieniem podstawowych dyscyplin obywatelskich, bądź są skutkiem świadomości wrogiego stosunku do naszego Państwa. Kategoria pierwsza: przestępstw kryminalnych, została pomnożona w okresie lat kryzysowych o nową kategorię przestępców, których często zaliczyć należy do szeregu ofiar bezrobocia, będącego największym nieszczęściem naszych czasów.

Potwierdzenie tego stanu rzeczy znajdują panowie w cyfrach porównawczych za trzy kwartały 1931 i trzy kwartały 1932 r., dotyczących przestępstw pospolitych. Cyfry te wykazują, że ilość przestępstw pospolitych wzrasta, gdy natomiast statystyka

przestępstw ciężkich wykazuje zmniejszenie.

Jeżeli chodzi o przeciwdziałanie ze strony administracji wybujałościom życia politycznego, zagrażającym bezpieczeństwu publicznemu, to stwierdzam, że kierujemy się tu przesłankami najzupełniej obiektywnymi i rzeczowymi, a rok sprawozdawczy dostarczył przykładów, stwierdzających, że tak jest istotnie.

BEZWZGLĘDNA WALKA Z KOMUNIZMEM.

Komunizm u nas w Polsce, wychodzący z założeń obcej, niepolskiej racji stanu, jest w swej jawnej, jak i zamaskowanej formie, zwalczany z całą surowością prawa. Wychodzę z założenia, że okres naszej samodzielności państwowej jest najzupełniej wystarczający dla ukształtowania się w społeczeństwie świadomości obywatelskiej. Jeśli ktoś wchodzi z nią w konflikt, sam pozbawia się prawa apelowania do wyrozumiałości organów, stojących na straży interesów państwa. Oświadczam wyraźnie, iż zakres tej wyrozumiałości będzie się stale kurczył, interes państwa bowiem nie dopuszcza bezkarności wystąpienia przeciwko porządkowi, bez względu na to, czy wystąpienia te są wynikiem premedytacji i złej woli, czy też zamętu w dziedzinie pojęć ideowych.

SWOISTE POGŁADY GRUP NA PROBLEM ZBAWIENIA NARODU.

Odmienny, przynajmniej w teorii, problem stanowi stosunek administracji do tych organizacji i towarzystw, które podważają porządek społeczny w państwie rzekomo w imię jego obecnej ideowej treści. Konflikty między administracją i różnymi ugrupowaniami wyrastają przeważnie na gruncie ich swoistych poglądów na problem uszczęśliwienia bliźnich i zbawienia narodu. Tymczasem władza musi przestrzegać aby działalność społeczna utrzymywana była w granicach zakreślonych przez ustawy.

Jeśli u. p. Stronnictwo Narodowe uważa, że droga do uszczęśliwienia Polski prowadzi przez podżeganie młodzieży do aktów terroru, względem Żydów, to administracja, nie znajdując w żadnej ustawie puwaźnienia dla żadnego stronnictwa do rozwijania tego rodzaju inicjatyw, a przeciwnie, mając obowiązek ochrony bezpieczeństwa wszystkich obywateli, spełnia swoją powinność i uruchamia środki, konieczne dla położenia kresu wybrukom podkaszewanej młodzieży.

Podobnie gdy Stronnictwo Ludowe uważa się za uprawnione do organizowania zamieszek, jak to u. p. miało miejsce w Łapanowie i Lubli, jakoteż stosowanie terroru względem wło-

Z ZELLI GERÓW
WIKENTA LANGOWA
en. prof. konserwator, m. Lwów.
łow. Maz., wdowa po st. radcy
izoy Sk. roowej
po ciężkiej chorobie, zapo-
trazona św. Sakramentami, zasęła
w ranu w 73 roku życia, dnia 13
stycznia 1933.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się
we wtorek, dnia 17 stycznia, o godz.
2 popołudniu, z domu żałoby przy
ul. Teatyńskiej 13, na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego.
Krewnych, przyjaciół i znajomych
zaprasza w smutku pograżona
Rodzina.

Nabożeństwo żałobne za duszę
sp. zmarłej odbędzie się we wtorek
dnia 17 stycznia o godz. 8:30 rano
w kościele parafjalnym Na św. Panny
Maryi Snieżnej.

ścian, wywożących swoje produkty do miasta, to władze bezpieczeństwa spełniają jednie swoją powinność, jeżeli czynią co należy, żeby przywrócić porządek.

Posel Malinowski (Str. Lud.) zapytuje: Wiece tam policja nie była winna?

Minster: Nie. Ta sprawa bardzo mnie poruszyła. Badam ją dokładnie i wróce do niej jeszcze nietylko w komisji, ale i w Sejmie.

W poczuciu spełnionego obowiązku administracja w tych wypadkach z całym spokojem może obserwować gesty sztucznego oburzenia ze strony przedstawicieli niezadowolonych ugrupowań. Rozumie się samo przez się i nie zamierzam temu zaprzeczyć, że w gorące akcji ten lub ów organ bezpieczeństwa może zachować się niewłaściwie, zwłaszcza gdy się zważy, w jak trudnych warunkach ludzie ci pracują. Takie sporadyczne przewinienia jednostek nie są jednak w tym wypadku rzeczą istotną. Sedno rzeczy leży w tem, że każde przekroczenie jest natychmiast badane i karane.

Dyskusja nad mową P. Min. Pierackiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 stycznia. (Sz) Nad mowa p. ministra Pierackiego, wygłoszona dziś w komisji budżetowej, oraz referatem sprawozdawcy budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. śla Pączka, rozwinęła się obszerna dyskusja, która trwała do późnej nocy.

Polemika posłów z klubu Ukr. z postami BBWR.

Pierwsi zabrali głos w dyskusji dwaj przedstawiciele Klubu Ukraińskiego, posłowie Matczak i Łucki. Powołując się na zeszlóroczną deklarację p. ministra Pierackiego w sprawie ukraińskiej, twierdzili oni, że deklaracja ta nie została wcielona w życie, na dowód czego przytaczali rzekome fakty masowego rozwiązywania stowarzyszeń ukraińskich, twierdzili, jakoby policja była obywateli, jakoby istniała samowolna cenzura wobec prasy ukraińskiej, wreszcie poruszyli wypadki w powiecie leskim.

W czasie gdy pos. Matczak poruszał kwestję powiatu leskiego, wywiązała się pomiędzy nim a posłami B. B. W. R. następująca dyskusja:

Pos. Matczak: Krwawy przebieg wypadków w powiecie leskim był spowodowany przez powiatowego komendanta policji i starostę.

Pos. Wagner: Niech pan powie „mea culpa“.

Pos. Matczak: Odpowiedzialna za te wypadki jest władza administracyjna, która zgodziła się na niepoczytalny pomysł p. Potockiego.

Min. Pieracki: Ale p. Potocki miał jakąś funkcję w samorządzie powiatowym. Czy Sejmik powiatowy powziął taką decyzję, czy nie; względnie Rada powiatowa

Pos. Matczak: Żle zrobiła, że takie uchwały powzięła. Kto był inicjatorem?...

Pos. Kleszczyński (BBWR): Kto tę ludność pouczał, że chodzi o państwowość?

Pos. Duch: Kto wydawał ulotki?

Pos. Matczak: W porównaniu z tem, co było poprzednio w Małopolsce Wschodniej, wypadki na Wołyniu i Poiesiu przekroczyły znacznie rozmiary tamtych.

Min. Pieracki: To nie. Bandy były silne, a nie represje.

Min. Pieracki żąda dowodów.

W czasie gdy pos. Łucki omawiał swoje stosunki, panujące w szkołach ukraińskich, wywiązała się następująca dyskusja:

Pos. Łucki: W szkołach zarządza się system prowokatorski, system konfidantów; naprzykład w siódmych i ósmych klasach gimnazjów jest po dwoje dziewcząt i chłopców pobiera-

jących płace za donosy (głośne protesty na ławach BBWR.). Profesorom chłopcy ci wsuwają „Surme“ do kieszeń, a wieczorem przychodzi do nich policja. Często są takie typy prowokatorów, jak Motyka, którego prokuratura każe przyjąć z powrotem do gimnazjum.

Min. Pieracki: Siedzi w kryminale i czeka na proces.

Pos. Łucki: Po pierwszym wypuszczeniu zgłosił się do gimnazjum, dyrektor nie wiedział co z nim zrobić i odesłał sprawę do Kuratorium bez wniosku pozytywnego. Kuratorium po lecilo go przyjąć.

Min. Pieracki: Niech się Pan odłączy ze swoim stronnictwem od całej tej sprawy.

Pos. Łucki: Tysiące młodzieży ukraińskiej po ukończeniu szkół nie mogą być przyjęte na uniwersytet. Masy młodzieży bezrobotnej są niebezpieczną beczką prochu.

Min. Pieracki: Wobec zarzutu pana Łuckiego, że w szkołach jest prowokacja, wzywam go, aby mi dostarczył na to dowodów, gdyż zarzut tak poważny trafia w całą administrację. Pan będzie mi uważał za wytłumaczonego, że jako minister nietylko resortu własnego, ale całego Rządu, muszę się domagać takich dowodów. Czekam na nie i odpowiem.

Pos. Łucki: Ale pod warunkiem jednym, że gdy będę musiał wymienić nazwiska pewnych ludzi, nie będzie z tego konsekwencji. Kuratorium łwowskie wie o tej sprawie. Niech Pan Minister szuka, kto to urządził.

Z PRASY UKRAIŃSKIEJ.

Nowa partja ukraińska, czy też świadoma dywersja na tyłach „Unda“?

W najświeższym stronnictwie ukraińskim „Unda“ już od dłuższego czasu zarysowują się poważne rozbieżności pomiędzy partją jako całością a t. zw. grupą Palijewa, której ideologicznym organem jest „Nowy Czas“. Szczególnym wyrazem tych różnic był zeszlóroczny zjazd „Unda“, na którym w związku z omawianiem kwestji autonomii terytorjalnej dla województw południowo-wschodnich doszło do tak poważnej scysji między prezydium „Unda“ a frondującą grupą Palijewa, że już wówczas zdawało się nie ulegać wątpliwości, iż rozłam w tej partji jest nieunikniony.

W rzeczy samej, niedługo potem ukazało się nowe pismo ukraińskie p. u. „Nasz Prapor“, wychodzące dwa razy w tygodniu. „Nasz Prapor“, wydawany przez grupę Palijewa, w odróżnie-

niu od „Nowego Czasu“, który pomimo ostrej krytyki posunięć „Unda“ zachowuje pozory takiej samej lojalności i dyscypliny partyjnej, stawia bez żadnych niedomówień kropkę nad i.

Bo oto w 3-cim numerze „Naszego Praporu“ ukazał się wywiad tego pisma ze zbliżonym do grupy Palijewa J. E. Biskupem Iwanem Buczką, wywiad, będący wyraźną zapowiedzią szukania przez undowską frondę nowych dróg organizacyjno-politycznych. Jak wynika z treści tego wywiadu, „Nasz Prapor“ stawia sobie za zadanie ewentualne założenie nowej partji, któraby umiała znaleźć właściwe — zdaniem tego pisma — wyśrodkowanie narodowej ukraińskiej taktyki politycznej. W tym celu grupa Palijewa zamierza przedewszystkiem

Min. Pieracki: Minister oświaty napewno o tem nie wie, taksamo jak ja. Proszę o fakty, aby tę sprawę wyjaśnić.

Posel Wierczak o Żydach.

Następnie głos w dyskusji zabrał pos. Wierczak z Klubu Narodowego, który krytykował ustawę o zgromadzeniach, dekret o stowarzyszeniach i projekt ustawy samorządowej, przy czem powoływał się na szereg faktów, które mają jakoby świadczyć o bezwzględnej walce ze Stronnictwem Narodowym.

Wywołało to ze strony p. wicemin. Korsaka zdecydowane oświadczenie, że fakty te nie odpowiadają rzeczywistości.

Dalsza część swego przemówienia poświęcił pos. Wierczak sprawie żydowskiej, mówiąc między innemi: Obecnie sprawa żydowska zajmuje całą Europę. We wszystkich państwach obserwuje się wzrost antysemizmu, nie można więc twierdzić, że zajścia wywołane są postawą jakiegoś jednego stronnictwa. Wszędzie zagranicą, gdzie Żydzi są drobną mniejszością, pogromy są chuligaństwem. Gdy chodzi o Polskę, to poza Pomorzem i Poznańskiem, ani Rząd ani Żydzi nie mogą powiedzieć, że tam się odbywają pogromy. Sprawę wyjęcia Żydów z Polski trzeba postawić mocno, bo to jest walka Polaków o chleb i niema siły takiej, aby tę sprawę zepchnąć z porządku dziennego.

przeprowadzić krytykę poczyniń taktycznych poszczególnych partji (czytaj „Unda“) i ich programów.

„Te bowiem partje — mówi „Nasz Prapor“ — które teraz istnieją, mając za sobą 13 lat pracy w nowych warunkach, dały dowód, że przez ten czas zrobiły bardzo mało, a niektóre z nich tylko to robią, że w swoich poczynaniach pogłębiają istniejący chaos“. „Ten stan rzeczy zmusza do stworzenia nowej partji, która niezależnie od tego, czy my chcemy, czy nie — prędzej lub później powstanie.“

W dalszej części wywiadu „Nasz Prapor“ apeluje za pośrednictwem ks. biskupa Buczki do duchowieństwa ukraińskiego z prośbą o pomoc w tych poczynaniach, zmierzających do stworzenia nowej ukraińskiej partji. W odpowiedzi ks. biskup Buczko przyznaje pośrednio ofertę grupy Palijewa, podnosząc równocześnie główne bolączki życia ukraińskiego i rolę, którą w ich usuwaniu spełnia kler grecko-katolicki.

Nasuwa się pytanie, jakie podłoże ma wykluwający się teoretycznie rozłam w „Undzie“. Otóż grupa Palijewa, działająca dotychczas w ramach tego stronnictwa, wyróżniała się najdalej posuniętym maksymalizmem politycznym, negującym wprost potrzebę jakiegokolwiek współpracy z Państwem Polskiem. W tym kierunku grupa Palijewa zbliżona jest bardzo do grup politycznych, które prowadzą akcję wywrotową za pośrednictwem U. O. N. Dowody zresztą tego mamy w licznych wyrazach sympatii „Nowego Czasu“ dla akcji tej antypaństwowej organizacji. Społecznie program Palijewa nie skryształizował się dostatecznie. Zresztą program społeczny odgrywa w tej grupie znikomą rolę. Klądzie ona bowiem, główny nacisk na formy rządzenia oraz formy organizacyjne, utożsamiając się w tym względzie w zupełności z hiteryzmem. Jak więc widzimy, jest to różnica zbyt zasadnicza, aby — teoretycznie rzecz biorąc — można było sobie wyobrazić na dłuższą metę pozostanie grupy Palijewa w „Undzie“.

Praktycznie nie jest jednak wykluczonem, że ma się tutaj do czytelnika ze wiadomości prowadzoną dywersją, zmierzającą do uaktywnienia maksymalnych hasel „Unda“ i do radykalizowania tej i tak radykalnej politycznej partji. W tem oświeceniu zapowiedź „Naszego Praporu“ utworzenia nowej partji, miałaby charakter taktycznego manewru.

Która z tych przesłanek jest słuszną wykaże najbliższa przyszłość.

Gdy włamywacz jest roztargniony...

Wczorajszej nocy dokonano włamania do sklepu Jakóba Katza (Stanisława 10). Złodzieje wybili dziurę w suficie i ta droga wykradli i wynieśli nie spostrzeżenie wiele towaru. Włamywanie zauważono rano i zaraz doniesiono o niem policji.

Wywiadowcy, którzy przybyli do okradzionego sklepu, znaleźli nieoczekiwany ślad przestępców. Była to mała rynarka, którą jeden z włamywaczy zostawił w roztargnieniu czy pościcha ucieczki. W kieszeni znaleźli nawet portfel z legitymacją właściciela. Dojście do kłębka po tej nici było łatwe. Wkrótce w areszcie policyjnym osiadło czterech włamywaczy: Władysław Szmagala, Kazimierz Ziemia, Jan Proszek i Stefan Siczwiński.

Zapisujcie się na członków LOPP.

Minister Hubicki o swoim resorcie.

Warszawa, 16 stycznia. (PAT) Na sobotnim posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej zabrał głos minister Hubicki oświadczając, że żąda sobie sprawę z tego, iż im cięższy kryzys przeżywa kraj, tembardziej Ministerstwo Opieki musi powiększać swój budżet. Jednakże zbiednienie społeczeństwa wogóle musi się odbić także wyraźnie na całym budżecie państwowym.

Odpowiadając wicemarsz. Polakiewiczowi w sprawie taks szpitalnych, p. Minister zwraca uwagę, że ustawa scaleniowa przewiduje powiększenie taks szpitalnych w Kasach Chorych do 85 proc., co jest słuszne, gdyż Kasy Chorych przynoszą znaczną ulgę samorządom. Place pracowników instytucyj społecznych obniżyły się o 35 proc., Kasy Chorych o 20 proc. Przygotowują się odnośna ustawa dalej sprawę tę wprowadzi.

W odpowiedzi p. Rymarowi p. Minister zaznaczył, że kapitalizacja rezerw, to właśnie zabezpieczenie przyśpieszonych rent dla pracowników, inaczej renty te zawisłyby w powietrzu. Każde uszczuplenie funduszy emerytalnych byłoby uszczupleniem przyszłych rent i dlatego nie można przerzucić większych sum z funduszy emerytalnych na fundusz bezrobocia.

KOSZTY ADMINISTRACJI

Minister stwierdza, że koszty administracji w jego resorcie wynoszą za ledwie: w funduszu bezrobocia 8 proc., w innych działach 9-11 proc. Co do emigracji, to opieka będzie do Min. Op. Społ. należała tylko do chwili przekroczenia granicy. Dalszą obecną Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Co do komisarzy demobilizacyjnych na G. Śląsku, to działalność jego jest sprawą zupełnie wyjątkową na terenie całego ustawodawstwa pracy we wszystkich krajach i wracanie się Ministra w tę sprawę jest trudne.

Co do ludności ukraińskiej i żydowskiej, to fundusze Ministerstwa są zbyt małe, by mogło pośpieszyć z wydawniejszą pomocą. Niemniej nie czyni ono różnicy w narodowości potrzebujących pomocy.

ODPOWIEDZ NA POSTULATY POS. KS. SZYDELSKIEGO.

W dalszym ciągu, replikując posłowi ks. Szydelskiemu, Minister ostrzega przed zakładaniem burs i innymi podobnymi imprezami, zanim nie zdobędzie się dostatecznej podstawy finansowej i nie przekona się, że można liczyć na pomoc.

DWA NOWE ZAKŁADY OBLAKANYCH.

Wiceminister Piestrzyński wyjaśnia sprawy szpitalnictwa, przypominając, że uruchomiono już dwa nowe zakłady obłąkanych w Chełmie i Chroszczy, a trzeci w Gostyninie jest na ukończeniu. Posłowi Węłykanowiczowi Wice minister odpowiada, że jeżeli nie ukazało się dotąd rozporządzenie wykonawcze w sprawie inwalidów ukraińskich, to dlatego, bo chciało uzyskać dla tych inwalidów jak najwięcej.

W głosowaniu przyjęto preliminarz Ministerstwa Opieki Społecznej. Na tem posiedzenie zakończono.

Aresztowanie mordercy.

Lwów, 16 stycznia.

W czwartek, jak już donosiliśmy, zamordowany został na pl. Misionarskim złodziej E. Langer. Morderca jego Paweł Pawłowski z Kleparowa zbiegł. W sobotę aresztowała go policja w chwili, gdy usiłował dostać się do swego domu.

**SKŁADAJCIE DATKI
NA GIMNAZJUM POLSKIE
w BYTOMIU**

Trocki osiedli się w Urugwaju?

Berlin, 16 stycznia. (PAT) Według doniesień prasy, Trocki zwrócił się do rządu urugwajskiego z prośbą o zezwolenie na osiedlenie się w Urugwaju.

Optymistyczne przepowiednie.

Berlin, 16 stycznia. (PAT) Miesięczne zebranie rady administracyjnej Banku Wypłat Międzynarodowych w Bazylei odbędzie się dopiero 16 bm.

Duże wrażenie w tutejszych kołach uczyniło oświadczenie bankiera amerykańskiego Alberta Wigina, prezesa

Chase National Bank, przepowiadające koniec kryzysu.

Po raz pierwszy padło z ust amerykańskiego bankiera słowo o powrocie zaufania i optymistyczne zapewnienia na przyszłość.

„Gdy chłopci niemieccy powstaną“

Berlin, 16 stycznia. (PAT) Wobec rozpoczęcia przez pewien odłam prasy ostrej kampanii przeciwko kancl. Schleicherowi i jego rządowi, m. in. w związku z ostatnim zatargiem z Landbunden, ukazał się komunikat, zapowiadający wydanie przez rząd ostrych zarządzeń na wypadek kontynuowania przez prasę akcji podrywania autorytetu rządu względnie podżegania do aktów gwałtu.

Powodem do tego rodzaju ostrzeżenia była odezwa pomorskiego Landbundu, nawołująca chłopów do obrony, oraz ogłoszony w „Völkischer Beobachter“ rysunek, przedstawiający gromadę chłopów niemieckich, uzbrojonych w kosi i cepy, gotowych do walki. Pod rysunkiem tym widnieje napis: „Gdy chłopci w kraju powstaną...“

Fala mrozów nad środkową Europą.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 stycznia. (G) Z Berlina donoszą: Po okresie łagodnej zimy, przeszła nad Niemcami nagle fala mrozów. Temperatura wynosi od 12-15 stopni.

Rzeki i stawy pokryły się lodem. W wielu stawach labełdzie przymarzały do powłoki lodowej, tak, że z tru-

dem zdołano je uratować od zamrożenia.

W Berlinie zamarły rury wodociągowe. W mieszkaniu kanclerza von Schleichera, które mieści się w gmachu ministerstwa Reichsweliry, pękły trzy rury od centralnego ogrzewania, powodując zalew w kilku pokojach.

Trzęsienie ziemi w Anglii.

Londyn, 16 stycznia. (PAT) W Manchesterze i najbliższej okolicy odczuło dziś trzęsienie ziemi. Kilka domów lżejszej budowy doznało uszkodzeń.

Wszystkie szyby w nich zostały wybite. Ludność w panice wybiegła na ulice. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Wiadomości sportowe.

WALNE ZGROMADZENIE LIGI P. Z. P. N.

Warszawa, 16-go stycznia. (PAT) W uzupełnieniu sprawozdania obrad Ligi P. Z. P. N. podajemy kilka dalszych szczegółów: Sprawozdanie uste pującego władz Ligi przyjęto bez dyskusji. Ustepującemu zarządowi udzieleno absolutorium. Wręczono dyplomy mistrzowi Polski Cracovii i wice mistrzom Pogoni i Warcie. Wszystkim graczom Cracovii przyznano żetony i wyróżniono odznakami honorowymi Ligi Wacława Kuchara (Lwów) oraz dr. Mielecha i dr. Skibińskiego. Pożegnano wreszcie spadającą Polonię i powitano nowy klub Podgórze. Zajęto się sprawą reformy rozgrywek ligowych. Dyskusja nie została ukończona, uchwalono jedynie utrzymanie Ligi jako odrębnej jednostki administracyjnej i wypowiedziano się przeciwko projektowi Garbarni.

KONKURS SKOKÓW NA KROKWI.

Zakopane, 16 stycznia. (PAT) 14 bm. odbył się pierwszy w sezonie konkurs skoków na Krokwi organizowany przez Wisłę i SNPTT. Startowało 30 zawodników. Zwycięzył Łuszczak skokami 50.5, 51.5 nota 226.3 pkt., 2) St. Marusz 46, 49.5 nota 217.8, 3) Andrzej Marusz 45 i 46.5 nota 206.1. W zawodach nie wziął udziału Czech, który bawi w Czechosłowacji.

PORAZKA WARSZAWSKICH HOKEISTÓW W PRADZE.

Praga, 16 stycznia. (PAT) W sobotę wieczorem odbył się na sztucznej lod-

owisku mecz hokejowy między reprezentacją Warszawy wzmocnioną Marchewczykiem a drużyną czeską LTC. Zwyciężyła wysoko drużyna czeska 6:1 (1:0 0:0 5:1). Czesi górowali przynajmniej o klasę. Zwycięstwo ich było w pełni zasłużone. Jedyną bramkę dla Polaków zdobył Krygier, zresztą najlepszy gracz drużyny. Mecz wywołał wielkie zainteresowanie i zgromadził około 5000 widzów.

„OGNISKO“—L. K. S. 3:1.

Wileńska drużyna hokejowa „Ognisko“ rozegrała mecz z łódzkim LKS, wygrywając zasłużenie 3:1.

GDY PLYWAK GRA RUGBY.

Słynny 16-letni pływak Koi Miezaki, olimpijski zwycięzca w biegu na 100 mtr., uległ wypadkowi na meczu w rugby. Miezaki został przewieziony do szpitala w ciężkim stanie.

Zamordowany na ślizgawce.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 stycznia. (Sz) 14 bm. wieczorem w Ogrodzie Saskim na ślizgawce doszło do bójki między dzierżawcami ślizgawki i kilku nieznanymi osobnikami. Jeden z dzierżawców Baranowski (lat 48) pchnięty nożem w serce padł trupem na miejscu, drugi J. Lisiecki (lat 49) odniósł rany. Zarządzono natychmiast obławę w Ogrodzie Saskim i zatrzymano 3 osobników, w których świadkowie zaiscicia rozpoznali sprawców morderstwa.

Walny Zjazd T. N. S. W.

Warszawa, 16 stycznia. (PAT) Walny zjazd Tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych udzielił dotychczasowemu zarządowi absolutorium a następnie przyjął wnioski dotyczące nowelizacji pragmatyki nauczycielskiej, regularnej wypłaty emerytur, egzaminów uproszczonych dla nauczycielstwa, utrzymania na rok przyszły pierwszych klas gimnazjów prywatnych. W wyborach uzupełniających do władz towarzystwa prezesem wybrano prof. Władysława Grabskiego, b. prezesa Rady Ministrów. W końcu wyrażono gorące podziękowanie uste pującemu prezesowi prof. dr. Wacławowi Sierpińskiemu.

W sprawie kwater d'a wojska.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 stycznia. (Sz) Na nie ustalania wysokości opłat za dostarczane przez gminy stałe kwatery dla wojska, wynikają nieporozumienia pomiędzy rządami gmin a komendantami garnizonów, wskutek żądania przez gminy zbyt wygórowanego i niezasadzonego prawnie wynagrodzenia za dostarczone kwatery.

W związku z tem Min. Spraw Wewnętrznych w specjalnym okólniku do wojewodów i starostów wyjaśnia, że za kwatery w nieruchomościach własnych gmin należy się wynagrodzenie, przewidziane w rozporządzeniu Rady Ministrów, bez żadnych dopłat. Okólnik wyjaśnia również zasady obliczania opłat za kwatery w pomieszczeniach wynajętych przez gminy dla wojska.

Z obrad grupy skarbowej B. B. W. K.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 stycznia. (Sz) Pod przewodnictwem posła Fr. Czernichowskiego odbył się ostatnio posiedzenie grupy skarbowej BBWR, na których przedyskutowano projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy konwersyjnej i projekty ustaw: w sprawie przedłużenia terminu, do którego przedsiębiorstwa przemysłowe i komunikacyjne w t. zw. trójkacie bezpieczeństwa mogą ubiegać się o ulgi, w sprawie przekazania na własność Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi nieruchomości po Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, dalej w sprawie uroważnienia Rządu do zbywania i zamiany szeregu nieruchomości państwowych i w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o ochronie wynalazków i znaków towarowych.

W paru wierszach.

J. Strauss dyrygentem orkiestry kinowej. Z Paryża donoszą: „Comœdia“ podaje, że słynny kompozytor wiedeński J. Strauss, twórca popularnych walców, przybywa do Paryża, gdzie przez pewien czas kierować będzie orkiestra jednego z wielkich kin.

Pożyczka szwedzka dla Hitlera. Dortmundzki „General Anzeiger“ nawiązując do faktu, że Hitlerowi udało się zaciągnąć w Szwecji pożyczkę dla partii, donosi, że dobrze poinformowanego źródła, że pożyczka ta wyniesie około 15 milionów marek. Pożyczkę zagwarantowały koła przemysłowe westfalsko-nadreńskie. (PAT)

Brat I. Kreugera sprzedał dwa dni. Torsten Kreuger, brat Ivara, skazany niedawno za niedozwolone mani pulacje finansowe, sprzedał dwa wielkie dzienniki wychodzące w Sztokholmie grupie wydawców z dyrektorem trykiem Akrandem na czele, znaną w świecie handlowym Sztokholmu osobistością. (PAT)

Zaginiony lotnik. Angielskie ministerstwo zwróciło się do Dyrekcji Rządu brytyjskiego z prośbą o poinformowanie się w różnych krajach europejskich o losy lotnika Hincklera, o którym od kilku dni niema żadnych wiadomości.

TRAGEDJA PPS.

Od paktu z endecją do paktu z komuną.

Stale kurozenie się wpływów PPS. jest objawem, nad którym wreszcie muskili się zastanowić również i sami przywódcy socjalizmu w Polsce. Uczynili to przy sposobności nowego roku, a również i przypadającej obecnie rocznicy 40-lecia istnienia partii. To też i szereg artykułów, jakie w numerze noworocznym zamieścił ich główny organ „Robotnik”, zajmując się właśnie tym bardzo niemylącym dla partii bilansem ujemnym.

Dlaczego w stosunku do partii „masy chłopsko-robotnicze objęte są jakimś niepojętym bezwładem i sprawiają wrażenie zupełnie biernych i apatycznych”? — zadaje sobie pytanie do najwyższego stopnia zanikopokojony prezes CKW, p. Norbert Barlicki.

I rzuca słowo brzemiennie w treść: „likwidatorstwo”. Widzi stopniową likwidację działalności PPS... Widzi smutny fakt, że kadry zwolenników partii wykruszają się, a narybku młodzieży niema... Widzi przerażające topienie wpływów, ucieczkę z pod sztandaru. Widzi też najgorszy objaw: brak pionu, brak jednolitej bazy, rozwichrzenie programowe...

Oczywiście, wszystko to ubiera w piękne wyrazy, stara się fakt bankructwa przesłonić obfitą frazeologią, ale jeśli z niej wyluskać zasadniczą myśl — to jest ona ponura i przepojona pesymizmem.

Inny przywódca PPS., dr. Adam Pragier, wysuwa (również w noworocznym bilansie na łamach głównego organu partyjnego) jedynie możliwy sposób wyjścia. Już tytuł jego artykułu — „Jednolity front” — wskazuje, że p. Pragier ma na myśli. Trzeba, powiada, skłecić najpierw wspólny front partii socjalistycznych, działających na terytorjum polskiem, a więc PPS., Bundu, socjalistów niemieckich, ukraińskich, białoruskich. Ale to, zdaniem p. Pragiera, nie wiodłoby jeszcze do celu. Trzeba bowiem szukać porozumienia z... komunistami. A wtedy dopiero powstałby „jednolity front”. Małmy tu zatem do czynienia z koncepcją, zasadniczo sprzeczną z taktyką, dotychczas przez PPS. uprawianą. Byłoby to pójście na zgola odmienną linię rzucenia pomostu zgody między poróżnionymi dotychczas oboma zwolennikami marksizmu.

A może rada p. Pragiera jest tylko przedziewaniem faktu, że wobec coraz widoczniejszego zanikania wpływów PPS., nie pozostaje partii nic innego, jak pójście na podwórko swego najsilniejszego antagonisty tj. komunizmu... Bądź co bądź trzeba się jednak liczyć

z tem, że polscy przywódcy socjalistyczni zechcą zrealizować koncepcję dr. Pragiera i zamiast — jak dotychczas — odgradzać się od komunizmu, popróbują utworzyć z nim „jednolity front”. Kwestja tylko, czy w tym wypadku mogliby jeszcze za 10 lat obchodzić 50-lecie odrębnej partii... Bo nie ulega przecież wątpliwości, że nastąpiłaby bardzo szybko „likwidacja” na rzecz młodszego, bardziej agresywnego i opartego o mocny protektorat komunizmu. Nie przedstawiałoby to zbyt wielkich trudności dla komuny wykroczyć do reszty kadry socjalizmu, więdnącego w starczej, sklerotycznej niemocy.

Ale pominiemy na chwilę te mirażowe przyszłości — i spojrzymy na rzeczywistość obecną, na tę sytuację polityczną i te związki partyjne, jakie PPS. skuwają w Polsce z realną, a nie wymagowaną rzeczywistością.

PPS. zabrnęła od wień lat w beznadziejne położenie, nie tylko dlatego, że znalazła się w defensywie wobec maksymalizmu haseł komunistycznych — ale również i dlatego, że prowadziła politykę nawskróś oportunistyczną, nie licząc się ani z programem własnym ani z kategoriami demokratycznego myślenia. Partja socjalistyczna, idąca zapanbrat z eksponentem kapitalistycznym — gszeciarskiego świata poglądu, jakim przecież jest Korfianty — partja, uprawiająca tak niebezpieczne flirty, jak czulenie się do wyraziela reakcyjnych haseł na wsi, jakim jest w swej najgłębszej istocie Witos — partja, przynykająca oczy na najbardziej wstecznicze pomysły, legnące się w mózgach przywódców Obwiewolu — taka partja beznadziej-

nie ugrzęzła w bajorze oportunistu i póki się z błota, które do niej przylgnęło, nie oczyści, nie może mieć ani swobody ruchów, ani nie przedstawia dla corastającej obecnie w Polsce generacji żadnej sily atrakcyjnej.

Weźmy bo choćby dla przykładu dwa aktualne w tej chwili zagadnienia: jedno ściśle polityczne, drugie społeczno-kulturalne: kwestję Wschodniej Małopolski i sprawę ustroju szkół akademickich. Sprzymierzeńcy PPS., a więc witosowcy, chadecy, endecy — mają w stosunku do zagadnienia polsko-ukraińskiego we Wschodniej Małopolsce poglądy diametralnie przeciwnie od tych, jakie programowo wyznaje PPS. Partja socjalistyczna głosi program autonomji, a słowo to dla Witosy i Rybarskiego jest tem, czem czerwona płachta dla byka na arenie.

Taka sama, a może jeszcze bardziej jaskrawa istnieje rozbieżność w kwestji ustroju szkół wyższych. Wstecznicstwo polskie postanowiło, że wszechnicie mają pozostać wylegarniami zoologicznego nacjonalizmu obwiewolskiego. Czy PPS. naprawdę wyobraza sobie, że rumor, jaki powstał na tle projektu nowej ustawy akademickiej, ma inne tło, aniżeli chęć zagwarantowania sobie przez obskurantyzm dalszego wpływu na nominacje profesorów i oddziaływanie na młodzież w duchu najbardziej reakcyjnym! Więc jeśli PPS. w dalszym ciągu brnie po linii tego szerególnego zabarwienia „opozycjonizmu”, który jej każe chadzać w ogonie wstecznicstwa — to dowodzi to tylko, że oportunizm w tej partji jest silniejszy, niż liczenie się z własnym programem.

A to właśnie było i jest tragedją PPS. To właśnie przez szereg lat pa-

ralizowało rozwój partii, to sprawiło, że traciła ona stale wpływ na masę. Bo nie można zaprawde w artykułach wstępnych deklamować o „programowych” hasłach — a równocześnie w życiu kierować się wyłącznie najbardziej p'askim, koniunkturalnym oportunizmem.

W tym stanie wewnętrzznego zakłamania, w jakim się znalazła PPS., nie może ona nawet zrealizować „jednolitego frontu”, który projektuje dr. Pragier. Bo np. Bund nie poszedłby na koncepcję, aby uniwersytecy nadal zostały domeną „złotyńskich wstążeczek”, a ukraińscy socjaliści nie uznaliby za pewno partnera, mizdrzącego się do Korfiantego czy Witosy...

Łatwo na cierpliwym papierze teoretyzować przywódcom PPS., bo zresztą nie naprawdę im nie pozostało, jak takie teoretyzowanie... „Jednolity front” jest nieziszczalnym marzeniem — a koncepta szukania porozumienia z komunistami — petla, zakładana na własną szyję, pomysłem samobójczym.

PPS. znajduje się w fazie rozkładu. I nie widzimy sposobu, któryby dalszy rozkład mógł powstrzymać. M.

Ku czci św. Jana z Dukli.



W dniu 17 stycznia rozpoczynają się we Lwowie uroczystości jubileuszowe z okazji 200-iej rocznicy beatyfikacji błogosławionego Jana z Dukli, patrona Lwowa, którego relikwie znajdują się w głównym ołtarzu kościoła OO. Bernardynów we Lwowie. Zdjęcie nasze przedstawia kolumnę z figurą błogosławionego Jana z Dukli, stojącą przed kościołem Bernardynów we Lwowie.

Wojewódzka Komisja Cświatowa w Tarnopolu.

Ostatnio odbyło się w sali Urzędu wojewódzkiego w Tarnopolu zebranie, zwołane z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego, które po gruntownej, obszernej dyskusji wybrało Komitet, mający się zająć sprawą organizacji Wojewódzkiej Komisji Oświaty Pozaszkolnej. Do Komitetu zostali wybrani: pp. Władysław hr. Wolański (TSL), Wacław Żyboriski (ZS.), dr. Adam Heilpern (Tow. Przyj. ZS.), Józef Czabanowski dyr.

(ZNP.), pík, dr. Franciszek Polniaszek, dr. Włodzimierz Lenkiewicz. Komitet ten ma przedstawić sprawę p. Wojewódzkiej tarnopolskiej i p. Kuratorowi O. S. we Lwowie. Na terenie powiatów uzgadniają i stawiają pracę Powiatowe Komisje Oświaty Pozaszkolnej. Na terenie Województwa brak było dotychczas czynnika nadrzędnego i łącznika prac.

Kurs narciarski.

Pod bardzo niekorzystnymi auspiciami rozpoczęłam podróż do Zakopanego. Jakże, wiozę narty i to nie tylko dlatego, że mam bi et narciarski, lecz by naprawdę zapisać się na kurs. a tu śniegu niema ani na Ikarstwo. Pociąg w okresie świątecznym był tak przepełniony, że nawet w przedziale dla kobiet, gdzie zwykle jest przestranie, gdyż my wszystkie chętnie unikamy towarzystwa kobiecego, za cduw jak eś pół miejsca znalazło się dla mnie.

Gdy już jako tako ulokowałam narty, walizki, swoje własne nogi, rozglądam się, jakie towarzystwo los mi zesłał. Kilka nudzących się, niezadowolonych panien, obok mnie starsza, blada i jakby zbolala dama, naprzeciwko panj w wieku nieokreślonym.

Obie panie rozmawiają o dzieciach i wnucach, są ze sobą jakos tam spowitowane. Nie słucham specjalnie, ale i tak wiem, że Janka jest dobrą żoną, choć z a matką, a Jurek szczęśliwie przeszedł odrę. Pograzam się w lekturze, za chwilę przywołuje mnie do rzeczywistości ostry głos pani w wieku nieokreślonym:

— O, pani coś bardzo przynębiała...

— Starsza dama: No cóż dziwnego, choroba, zmęczenie.

— Młodsza pani: Bo może pani się martwi, że nie ma grobowca. Co do tego, proszę być całkiem spokojną, w naszym rodzinnym grobowcu jest dosyć miejsca. Serdecznie panią zapraszamy.

Uf! Nie słyszałam odpowiedzi, bo wolałam dalszą część drogi przestac na korytarzu.

W Zakopanem mniej więcej biało, pociąg wyrzuca z siebie narty, narty i jeszcze raz narty.

Dzwonia dzwoneczki u sanek, gwar i rwestes naokoło, pensjonaty przepelnione, wszystkie zdziarają żywcem skórę z potulnych ofar, wiozą mnie więc trzymajcie, jak jakiś martwy worek kartofli, do swej znajomej willi, gdzieś przedziwnie daleko i na uboczu.

Pokój ma wspólny piec z sąsiednim pokojem, ale za to niema umywalki. — Tu mieszkała zwykle narciarze — mówi mi gospodyni ze słodkim uśmiechem — i ci się myja wo wspólnej łazience. W łazience jest zero stopni. Nie, tak zahartowana nie jestem, ale narazie milczę! Gdy jednak w nocy przez „wspólny piec” usłyszałam, jak mój sąsiad, bezębny staruszek, chra-

pie, śpiewa i nie wiem już co robi, natychmiast rano przeprowadziłam się do drogiego hotelu. Nie zdołał mnie zatrzymać nawet miły, gadatliwy major, który znów w nocy ćwiczył hołubce nad moją głową.

Rankiem skoro świt, na kurs, na kurs. Strasznie trzeba da'eko jechać, zanim się dobrane do odrobiny śniegu na jedynym miejscu w Zakopanem, gdzie go trochę jest — pod Regle.

Czeka na nas przemiły instruktor, strasznie wysoki, nie nie widać, tylko same nogi i narty. Przeważnie śniegu niema i pod Reglami, jest tylko p'ask i lód, ale cóż instruktor, prawdziwy zakopiańczyk, sobie z tego robi; proszę ćwiczyć — mówi i już! A więc ćwiczy my. Niema śniegu, nie szkodzi, kóżby zwał na taki drobiazg.

Pierwszy dzień uczymy się chodzić i odwracać, depczemy i kruszymy resztki śniegu. Na drugi dzień zaczyna my już zjeżdżać z przykucaniem pod bramka, z podnoszeniem rękawicy z ki jakami i bez kijów etc., etc. Przy jednym z pierwszych zjazdów czuję w pewnej chwili, że gubię równowagę. Nie tracę jednak przytomności i... by było m'ekiej podkładałam sobie kijki i dopiero bęc, siadam z całej sily! O hej! Jakże trudno było w ten dzień chodzić, a jak trudno siadać lub wstawać! Jeszcze najlepiej rozmasowywał mięśnie Janiec. Hejże więc na dancing!

Tańczymy o pierwszej zaraz po kursie, w strojach „jak kto był” u Karłowicza, po południu w tem, „jak kto co miał” w Morskiem Oku, a wieczorem w gali u Trzaski.

Rano znowu na kurs. Podchodzimy wysoko na stok i dalejże ćwiczyć plugi, a dzień potem mordować opory, luki, zakręty i telemarki.

Ile razy się przytem upadło, i to nie raz na prostej drodze, przy podchodzeniu, o tem mogłyby opowiedzieć jedynie słońce na całym ciebie i drugi instruktor, który miał denerwujący zwyczaj krzyczenia za każdym nowym wywołaniem, łapiąc się przytem za czarne okulary: — O hej! i pocóż pani upada?!

Przy ćwiczeniu oporu, znowu dźwięnie boleśnie usiadłam i to tak jakos wycelowałam, że na to samo, obliczone kilka dni temu miejsce! Nie, już mam dosyć. Zbuntowałam się, tzy nie się cisną do oczu i dalejże odpinac narty. Podaruję je komuś, albo co!

— Proszę zjeżdżać, krzyczy instruktor!

— Nie chcę, nie mogę, — mówię przez tzy, mam dosyć nart!

W tej chwili, instruktor zjeżdża ku mnie i chcąc pokazać jakie to łatwo, zwiła przytem i rozkręca yo-yo, i również... przewraca się jak długi na lód.

To mnie momentalnie uspokoiło. Ro-

Wiadomości bieżące

17

stycznia
1933

Wtorek

Antoniego op.

Intro: Św. Piotra

Wschód słońca 7:37

Zachód słońca 15:56

TEATR WIELKI:

Wtorek, 17 b. m., o godz. 7.30: „Samum”. Abon. 6.

Środa 18 bm., godz. 7.30 „Poławiacze perel”.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Wtorek, 17 b. m., „Jim i Jill” ceny znizone. Abon. 5.

COLOSSEUM.

Klub Różowego Monokla.

KINOTEATRY.

ADRJA: „Lewi i Ska”.

APOLLO: „Raj podlotków”.

ATLANTIC: „Bezdomni”.

CASINO: „Greta Garbo, jako Mata Hari”.

CHIMERA: „Pod czarem Neapolu”.

GRAZYNA: „100 metrów miłości”.

KOPERNIK: „Przedziwna sprawa”.

MARYSIENKA: „Przedziwna sprawa”.

OAZA: „Ludzie morza” i rewja.

PALACE: „Panna i milion”.

PAN: „Rommy”.

PASAŻ: „Walka w podziemiach, czyli tajemnica pięciu kluczy”.

PROMIEN: „Dziewczę z Prateru”.

RAJ: „Pałac na kółkach”.

STYLOWY: „Wolne dusze” oraz rewja „Wesoły świerszcz”.

SWIT: „Biały ślad”.

UCIECHA: „Dziewczę z nad Wołgi” i rewja „Wesoły kacik”.

Teatr Wielki. Dziś egzotyczna sztuka H. R. Lenomanda pt. „Samum”. — Wśród gorących piasków i palącego słońca przedstawione jest życie ludzi męczonych rozszalałymi namiętnościami. Silne kreacje w głównych rolach tworzą pp.: E. Dziewońska, I. Eichlerówna, T. Białoszczyński, S. Jaśkiewicz, S. Pobóg i W. Katschka. Reżyseria J. Golaszewskiego, dekoracje O. Rexa, muzyka oparta na oryginalnych motywach arabskich, pod kierunkiem R. Palestra.

Abonament nr. 5.
Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich oraz w kasie biura ABO, ul. Rutowskiego 2 (firma Anoda), które na zamówienie telefoniczne (nr. 26—56) wysyła bilety do domu.

Teatr Rozmaitości. „Jim i Jill”, znakomita komedia muzyczna Grey'a i Newmana po cenach znizowanych grana będzie jeszcze tylko kilka dni.

„Magia” Chesterona w Teatrze Rozmaitości. Najbliższą premierą teatru Rozmaitości będzie znakomita sztuka sławnego pisarza angielskiego Chesterona.

ześmiałałam się pocieszona i już przypominam narty, by... dalej upadać.

— O hej! — woła do mnie instruktor — ślisko! Ma pani smar?

— Mam, odpowiadam.

— A lepiak?

— Tak.

— To proszę go dać!

— Mam, ale w domu. O hej!

I zjeżdżam z chwiejnym wdziękiem, jak najdalej.

Po kilku dniach męki, kiedy najwięcej i najfałszywą przyjemnością była chwila, gdy nareszcie wolno mi było odpiąć narty, kurs się skończył. — Wprawdzie nie powiem, żebym ekspedite wszystkie arkana sztuki narciarskiej posiadała, ale przynajmniej wiem, jak co trzeba ćwiczyć.

I wtedy wreszcie spadł prawdziwy, świeży śnieg.

— Świetnie! — krzyczą narciarze — kursieści — idziemy! I... poszliśmy wszyscy, ale bez nart do... Karpowicza. „How do you do mister Brown” — jak świetnie się przytem tańczy w butach narciarskich! Jak doskonale głębia muzyka zagłusza jęki i westchnienia, gdy ciężki but nadepcze jakis niebacznie zablakany z innego świata pantofelek, lub gdy jakis kanasty łokieć potraci obolały bok.

Echa interpelacji p. Rymara w komisji budżetowej.

List do Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie.

W związku z jednym z ustępów przemówienia posła Rymara na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu, podczas omawiania budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości, prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie dr. Zielinski otrzymał od em. sędziego s. o. Mieczysława Jurkiewicza w Sanoku następujące pismo:

Wielmożny Panie Prezesie.

Zawarte w dziennikach fakty, w szczególności na skutek przemówienia posła Stanisława Rymara w komisji budżetowej Sejmu, co do przyczyny mojego spensjonowania, są nieprawdziwe. W szczególności nieprawdą jest, by Pan Prezes na audjencji oświadczył mi, że przyczyną mojego spensjonowania miała być kilkudniowa zwłoka w przyjęciu b. tat. starosty dra Klimowa i jego żony na członków TSL w Sanoku, przezemnie zawiniotwana na jednym z posiedzeń Zarządu Kola.

Posłowi Rymarowi nie udzieliłem zgola żadnych w tej mierze informacji, nie podałem żadnej przyczyny mojego spensjonowania, gdyż jej nie znam dotychczas, posła Rymara osu-

biście nie znam i z nim tem samym w żadnej korespondencji nie pozostawiam. Dopiero dzisiaj, gdy z dzienników dowiedziałem się o treści przemówienia posła Rymara, napisałem do niego list z wyjaśnieniem, jaka była treść mojej rozmowy z Panem Prezesem, jakie ew. przyczyny mojego spensjonowania wysunął Pan Prezes. Dla ścisłości podaję: 1) względy rzeczowe, (sędziowskie kwalifikacje), 2) względy etyczno-moralne, i 3) względy polityczne.

Innej przyczyny, w szczególności tej, o której wspominał w swoim przemówieniu pos. Rymar, wogóle nie poruszył i ja o nie, dotychczas nie wiedziałem i nie wiem, czy można ją przyjąć za prawdziwą, bo wydaje mi się wprost niewiarygodna. Poprosiłem go równocześnie o to, by gdy zajdzie potrzeba swoje informacje odpowiednio sprostował.

O tem ośmielałem się Pana Prezesa uprzejmie zawiadomić, łącząc wyrazy szacunku i poważania.

Podp.: Mieczysław Jurkiewicz w. r. em. sędzia Sądu Okręgowego.

W Sanoku, dnia 15 stycznia 1933.

Głęboki znawca duszy ludzkiej daje ciekawy przekrój współczesnej umysłowości europejskiej. Burząc trzeźwą logikę rzeczywistości odsłania paradoksy, kryjące się na dnie tak zwanego „zdrowego rozsądku”. „Magia” ukazuje się u nas w reżyserii p. Janusza Warneckiego, który gra równocześnie czołową rolę w sztuce.

— **Pożegnany występ Heleny Lipowskiej.** Po olbrzymim sukcesie artystycznym odniesionym na przedstawieniu „Straszny gwóźdź”, znakomita śpiewaczka H. Lipowska wystąpi jeszcze raz jeden, śpiewając partię Neili w „Poławiaczach perel”. W operze tej Lipowska ma obok świątecznych spiewaków opery lwowskiej Anatola Wrońskiego, Edmunda Płonkiewskiego i Jana Komarowskiego — popisową partię, w której może wykazać cały swój kunszt śpiewaczy. Występ w „Poławiaczach perel” jest nieodwołalnie ostatnim przedstawieniem tej znakomitej śpiewaczki w naszym mieście. Przy pulpicie dyr. Adam Dołżycki.

— **Guy Merriner — pianista.** Światny pianista nowozelandzki Guy Merriner, będący sensacyjną rewelacją na międzynarodowym firmamencie artystycznym, wystąpi w ramach VI Koncertu Symfonicznego, który się odbędzie pod dyktando Adama Dołżyckiego w środę 25 bm.

— **Colosseum.** W sali Colosseum grana będzie w dalszym ciągu ciesząca się niebywałym powodzeniem wesoła rewja p. t. „1000 kg. śmiechu” oraz film „Meluka, kwiat Marakeszu”. Do dnia 20 bm. z powodu imprezy „Różowego monokla” początek i seansu o godz. 4-tej, ostatniej rewji o godz. 7-ej.

— **Hold Polskiego Sokolstwa Lwowskiego**

„How do you do!” — śpiewał mi kursieści tego samego dnia wieczorem, gdy wsiadłam do wagonu.

— Róże, świeże róże, wiecznie trwałe — woła jakiś starszeczek.

Instruktor ofiarowuje mi jedną na pamiątkę; jest rzeczywiście przedziwne trwałe i bezczelnie szelosci... papierem.

Wzruszona tą hojnością, powierzam rzeczy i miejsce przygodnemu sąsiadowi, a sama wybiegam jeszcze na jedną, wspólną „małą czarną”.

W ostatniej chwili wskakuję do pociągu.

— Jezus, Marja! — krzyczę przez okno — niema ani rzeczy, ani sąsiada! Tylko ta róża mi została!

— A mówiłem — odpowiada z flegmą instruktor — że on mi wygiadał na dżentelmena — kolejowego właściciela... Reszta słów zagłuszył huk ruszającego pociągu.

— Ta, niech się pani nie denerwuje — mówi mi jakiś krajan — ta pani si pomyliła, to sąsiedni wagon!

O, tak! I są narty. A podświadomie, obok lekkiej troski już się trochę cieszyłam, że vis maior pozbawiła mnie tych przyrządów nowoczesnej tortury...

Jadwiga Zakrzewska.

Koncert muzyki rumuńskiej.

Staraniem Ligi Polsko - Rumuńskiej odbył się niedawno w sali Kasyna i Kola Literacko - Artystycznego koncert muzyki rumuńskiej. Liczne zebrana publiczność zapoznała ta pożyteczna impreza z sławnymi kompozytorami zaprzyjaźnionego narodu.

Na wstępie orkiestra 19 p. d. pod wytrawną batutą kpt. Knysaka odegrała Margaritescu rapsodie rumuńska i Zirra scherzo z symfonii „Taraneasca”. Potem artystka opery p. Aurora Braescu swym pięknym głosem i ujmującą postacią podbiła serca słuchaczy, którzy hucznie i nieuniknionymi oklaskami nagrodzili odśpiewane przez nią z wdziękiem szeregi pieśni kompozytorów jak: Kiriac, Brediceanu, Jelescu i Scheletti. Czar metalicznego głosu znanej w Rumunii artystki i jej koloratura przedewszystkiem wywołały w drugiej części koncertu w pieśniach: „Jakaż nasza miłość piękna”, „Pod kwiatami marzyłem” czy też w nadadku Arditiiego „Il bacio” entuzjastyczne oklaski publiczności. Akompanjował dyskretnie p. Frackiewicz.

Niemniej entuzjastycznego przyjęcia doznała pianistka p. Elżbieta Cotrus, znana nam już z całego szeregu koncertów, danyh w Warszawie, Krakowie i Poznaniu. Utwory Eneseu „Toceata”, Golestana „Le fuseau” i „Pres fontaine” były odegrane z mistrzowską techniką i głębokim odczuciem, a wspomniane entuzjastyczne przyjęcie ze strony słuchaczy było wyrazem uznania, jakie zyskała sobie artystka.

Znany już z wieczorów Pterackich, młody poeta lwowski p. Włodzimierz Lewicki, wzbudził odzwiek w sercach obecnych odczytaniem kilku wierszy poety rumuńskiego Arona Cotrusa we własnym przekładzie kongenialnym. Utwory opiewają ciężką dolę ludu rumuńskiego, pasterzy, rolników czy rybaków. Ostatni z tych wierszy wygłosił w oryginale obecny na sali poeta, przyjęty bardzo gorąco przez publiczność.

W dalszym ciągu koncertu jako solo fletowe przy akompaniamencie p. Rebeni, odegrał pięknie p. Babiak rumuńska fantazję pasterską Tilmetzta, a chór Państw. Szkoły Ekonom. - Handl. pod batutą wybitnego dyrygenta prof. dr. R. Belohlavka odśpiewał ładnie pieśni ludowe rumuńskie we własnym układzie dyrygenta.

Za całość dobrze obmyślana i starannie wykonana należy się szczerze podziękowanie Zarządowi Ligi, a w szczególności jej wiceprezesa, gorącemu przyjacielowi i znawcy Rumunii, p. prof. St. Przędzieckiemu, który nie szczędził trudów, by ta impreza doszła do skutku i dała naszemu społeczeństwu możność zapoznania się głębiej z muzyką ludową rumuńską.

Stp.

DARMO

2 słynne nożyki do golenia „SALFERS” przy kupnie 5 sztuk za zł. 1.— tylko Perfumerja

S. FEDERA, LWÓW, UL. SYKSTUSKA 7. Wysyłka pocztowa odwrotnic, 131

na celu udogodnienie firmom, przedsięwzięciom i osobom prywatnym na terenie Lwowa i jego okolicę postępowanie się obrotem czekowym.

— **Strach ma wielkie oczy.** W związku z notatkami prasowymi oraz komunikatem radiowym o pojawieniu się stada wilków pod Lwowem, stwierdzono, iż informacje te okazały się nie prawdziwe. Faktem jedynie jest, że przed kilku dniami pojawiła się w Sokolnikach pow. Lwów napót obfaskawiona wilczyca, będąca własnością jednego z oficerów, któremu zbiegła i pokasała dwa psy. Myśliwi odbywający w tym czasie polowanie oraz chłopcy zapędzili wilczyce na podwórze proboszcza rzymsko-katol. i tam ją zabili.

— **Aresztowanie defraudanta.** Donieśliśmy w swoim czasie o sprzeniewierzeniu w kasie Związku drukarzy, którego dopuścił się skarbnik Pietruszka (Pruziński). Wczoraj, po zakończonych badaniach ksiąg Związku przez ekspertów, został Pietruszka aresztowany.

— **Brutalny mąż.** Wczoraj Józef Szymczuk przyszedł do mieszkania swej żony, Karoliny, z którą nie żyje (Szeptyckich 36) i domagał się jej powrotu. Gdy odmówiła, zdemolował całe jej mieszkanie.

go Powstańcom 63 roku, Sokolstwo Lwowskie uczci 70-tą rocznicę Powstania 1863 roku uroczystym hołdem złożonym Idee Niepodległości i żyjącym powstańcom. Uroczystość ta, objętą programem ogólnego Komitetu Obywatelskiego, odbędzie się w sobotę dnia 21 stycznia o godz. 18-tej w Sokole IV na Łyczakowie.

— **Z Radja.** Dnia 17 bm. wtorkowy koncert symfoniczny o godz. 17, poświęcony będzie wyłącznie twórczości Feliksa Nowowiejskiego. Program wypełnia fragmenty z nowego i nigdzie niewystawionego jeszcze dzieła, jakim jest balet-opera pt. „Ilatry”. Koncertem dyrygować będzie sam kompozytor a słowo wstępne wygłosi junior Feliks Marja Nowowiejski.

Dnia 17 bm. o godz. 21.30 wystąpi w studiu „Polskiego Radja” znana i ceniona śpiewaczka o wysokiej kulturze Stanisława Korwan-Szymanowska z interesującym programem złożonym z pieśni Mozuski, Rachmaninowa, Rózyckiego, Bizet'a i in.

— **Polskie Towarzystwo Filologiczne** (Kolo Lwowskie) zaprasza na posiedzenie naukowe, które odbędzie się w piątek 20 bm. o godz. 18-tej, w sali na I. p. w Uniwersytecie przy ul. Marszałkowskiej 1. Porządek obrad: prof. Uniw. dr. Władysław Tarnawski: Plutarch jako źródło Szekspira. — Prof. dr. Zdzisław Żygulski: Trojanki Seneki a dramaty nowożytny XVI i XVII w.

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie.** Otwarta jest wystawa krakowskiego związku artystów-plastyków „Jednoróg” oraz zbiorowa znanych artystów lwowskiego Kitzka Marcina. Wystawa otwarta jest codziennie od godziny 10 do 15 popoł.

W NASZEJ ADMINISTRACJI ZŁOŻYLI:

Na Polski Związek Muzyków-pedagogów zamiast świeżych kwiatów na trumnie Sp. Wincenty z Zellingerów Langowej — Czernowice 15 zł., Komorowa 5 zł. 135

— **Zniżka ceny chleba.** Cech mistrzów piekarzy we Lwowie zawiadomił, że z dniem 18 bm. obniżył cenę chleba z maki żytniej typu urzędowego, która obecnie wynosi 34 gr. w piekarni za 1 kg., w sklepie lub na straganie 36 gr. Ceny innych gatunków chleba, jakoteż ceny bułek nie zostały niżzone.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się we środę bieżącego tygodnia, na porządku dziennym zwykle sprawy bieżące i podatkowe.

— **Od wczoraj funkcjonuje we Lwowie pełny Oddział PKO.** W dniu wczorajszym nastąpiło uruchomienie pełnego Oddziału PKO, we Lwowie we własnym gmachu przy ul. 3 Maja 1. 9. Pojawili się w tym budynku pierwsi klienci korzystając z możliwości otworzenia konta czekowego we Lwowie. Numeracja kont czekowych PKO we Lwowie będzie obejmować cyfry ponad 500.000. Powołanie do życia pełnego oddziału PKO, we Lwowie i decentralizacja obrotu czekowego ma

Podatek inwest. na rekonstrukcję jezdni i chodników.

Komunalny podatek inwestycyjny w r. 1933/4. pobierany na terenie Wielkiego Lwowa na rekonstrukcję i remont jezdni i chodników we formie podatku do podatków komunalnych w następującej wysokości:

1) podatku od gruntów w wysokości 35 proc. od kwoty najwyższego dodatku do podatku gruntowego,

2) podatku od nieruchomości w wysokości 35 proc. od kwoty przypadającej na rzecz miasta tytułem dodatku komunalnego do państw. podatku od nieruchomości,

3) podatku od przemysłu i handlu w wysokości 35 proc. od kwoty przypadającej na rzecz m. Lwowa tytułem podatku przemysłowego z tem, że od uiszczenia podatku są wolni płatnicy patentów przemysłowych IV i V kategorii handlowej, tudzież VII i VIII kategorii przemysłowej.

Podatek inwestycyjny będzie więc niższy, niż w roku poprzednim, a to w 1. i 2. grupie o 30 proc., w trzeciej zaś o przeszło 50 proc.

Projekt statutu poboru tego podatku jest wyłożony do przegladu w biurze Wydziału II/2 Magistratu (ratusz II p. drzwi 82) w godzinach 11—13 do 18 bm. włącznie. Interesowanym przysługuje prawo wnoszenia zarzutów i sporządzeń w terminie do 25 bm. włącznie.

O kurs na plakat międzynarodowej wystawy drzeworobów.

Z inicjatywy Instytutu Propagandy Sztuki odbędzie się we wrześniu br. I. Międzynarodowa Wystawa Drzeworobów w Warszawie. Wystawa ta obejmuje tylko najnowsze prace artystów, dlatego do udziału w niej będą dopuszczone wyłącznie drzeworobity wykonane w ostatnich trzech latach. Na wystawie będą przyznane nagrody pieniężne i dyplomy honorowe.

Komitet wykonawczy stanowią: Wł. Skoczylas, przewodniczący, E. Bartłomiejczyk, zastępca przewodniczącego, H. Wilder, sekretarz i członkowie: W. Jastrzębow ki, A. Lauterbach, F. Siedlecki, dr. M. Treter i L. Wellisz.

Komitet Wykonawczy ogłasza konkurs na projekt plakatu wystawy, przeznaczony dla zagranicy. Projekt może być wykonany w rysunku z zastosowaniem, że projekt zaakceptowany musi być wycięty przez autora w drzewie lub linoleum. Projekt ma być jeden barwny. Wielkość projektu, jak i samego plakatu (50x35 cm. W projekcie należy umieścić napis: „L'Exposition de la gravure sur bois originale. Institut de Propagande de l'Art. Varsovie, Septembre 1933“. Autorzy pięciu prac wyróżnionych na konkursie otrzymają po 50 zł. nagrody. Autor pracy przeznaczonej do wykonania otrzyma nadto 200 zł. za wycięcie swego projektu w drzewie lub linoleum. Termin nadsyłania projektów, opatrzonech godłami, pokrywa z dniem 1 marca 1933. Projekt należy nadsyłać do Instytutu Propagandy Sztuki, Warszawa, Królewska 13.

RABUNEK.

Dnia 15 bm. o godz. 14-tej dwaj zamaskowani osobnicy włamali się do domu Szymona Württenbauma w Baranowie pow. Tarnobrzeg, gdzie steryzowawszy biciem Württenbauma oraz jego żonę, rozbili szuflady przy pomocy żelaznego łomu i zrabowali gotówkę w sumie 58 dolarów amerykańskich, 420 zł., 280 austr. koron srebrnych, pewną ilość monet srebrnych austriackich, pruskich i rosyjskich, dwie srebrne papierosnice, dwa złote zegarki, pierścionki i tp., poczem zbiegli.

Dochożenia w toku.

W sprawie wymiaru podatków dochodowego i przemysłowego.

Polska Ag. Public. donosi:

Rada Izby Rzemieślniczych i Rada Naczelna Rzemiosła Polskiego zwróciły się do Ministerstwa Skarbu w sprawie wymiaru podatku przemysłowego od obrotu i podatku dochodowego względem płatników, którzy nie prowadzą prawidłowych ksiąg handlowych, lub ksiąg gospodarczych. Stwierdzono, że w tego rodzaju wypadkach urzędy skarbowe wymierzają podatek w wysokości podatku za rok ubiegły, bądź też nawet wyższy. W związku z tem Minister Skarbu

wystosował okólnik, w którym poleca, aby kierownicy urzędów skarbowych zwracali uwagę na należyte określenie obrotów i dochodów płatników; wymiar podatku powinien być w każdym wypadku uzasadniony bądź otrzymanymi informacjami, bądź też w razie braku tych informacji, opiniami rzeczoznawców, powołanych z pośród fachowców i osób dających gwarancję uczciwej oceny. Nad zór nad przestrzeganiem tych zasad polecony został specjalnej pieczy prezesów izb skarbowych.

Ankieta na temat sensu życia.

Niemna chyba człowieka, któryby nie zadał sobie pytania, po co żyjemy na świecie i czy życie ma wogóle jakiś sens. Zagadnienie to spróbował naświetlić z rozmaitych stron filozof amerykański Will Durant i w tym celu napisał ankietę, zapytując szereg ludzi z najrozmaitszych sfer i zawodów, przede wszystkim zaś wybitne osobistości, co sądzą o celu i sensie życia. Rezultat tej ankiety ukazał się w interesującej książce pt. „O sensie życia“ („On the Meaning of Life“).

Ankieta obejmowała m. i. takie pytania: „Czy religia daje panu oparcie? Jakie są źródła pańskiego natchnienia i pańskiej energii, jaki cel jest motorem pańskiej pracy? W czym znajduje pan pociechę i szczęście? Co stanowi pańska ostatnia ucieczkę?“

Odpowiedzi, jakie nadesłał sławni ludzie (są między nimi Bernard Shaw, mahatma Gandhi, francuski pisarz Andre Maurois, znany Amerykanin Mencken, słynna tennistka Wills Mery) przedstawiają bardzo rozmaite punkty widzenia.

Pytanie na temat szukania ucieczki w religii wprowadziło w pewne zakłopotanie Bernarda Shawa, który napisał w odpowiedzi na ankietę parę pełnych temperamentu słów na kartce korespondencyjnej: „Skąd, do diabła,

mogę o tem wiedzieć? Czy to pytanie ma wogóle sens?“ Maurois natomiast nadesłał literacki essay.

Mencken nie zastanawia się nad celem życia. Dlaczego pracuje? „Z tych samych powodów — odpowiada — z jakich kura ciągle znosi jała. W każdej żyjącej istocie tkwi nieświadomy, ale silny impuls do ciągłej czynności“. Gandhi dał odpowiedź pełną głębokiego mistycyzmu: „Religia, nie w konwencjonalnym, ale w najszerzym pojęciu, pomaga mi do osiągnięcia blasku boskiej istoty, a jest to niemożliwe bez doskonałego rozwinięcia zmysłu moralnego. Dlatego religia i etyka są dla mnie synonimami. Moją pociechę, moje szczęście znajduję w tem, że służę wszystkiemu, co żyje. Mój cel leży w walce z ciemnościami i wszystkimi złymi siłami“.

Mistrzyni tenisa Hellen Wills, która zajmuje się także sztuką i filozofią, nadesłała odpowiedź, iaka Durant uważa za jedną z najbardziej interesujących kobiecych odpowiedzi na jego ankietę. Jej ciągła czynność bez wypoczynku jest jej religią. „Ona stanowi motor mojej pracy“ — pisze miss Wills. — Przez nią mogę uwolnić mojego ducha od złych czarów, smutku, złości i drażliwości. A potem czuję się szczęśliwą i prawie spokojną“.

Chciała zarobić na śmierci siostry.

Przed kilku dniami w lwowskim szpitalu zmarła nauczycielka z Trembowli, Józefa Cichówna. Pogrzebem zajęła się jej siostra, Maria, mieszkająca we Lwowie. Agent zakładu pogrzebowego Stanisława Zdona (ul. Ormiańska) namówił ją, by korzystała z usług tego właśnie przedsiębiorstwa. Gdy Cichówna załatwiała tam zamówienie, urzędniczka tego zakładu, Gleichówna oznajmiła jej, że ze strony władz szkolnych należy się odprawa pośmiertna w wysokości czterokrotnych poborów. Cichówna wpadła zaraz na pomysł oszukania władz. Zakładowi pogrzebowemu zgodziła się

zapłacić 300 zł. wzamian za co wystawiono jej rachunek na 1200 zł. dla okazania go Kuratorjum. Cała machinacja wydała się wskutek nieostrożności Cichówny. Poczęta ona chodzić po innych zakładach pogrzebowych i pytać się o koszty pogrzebu oraz proponować ten sam interes, co firmie Zdona. Odmówiono jej jednak a ponadto doniesiono o tem władzom szkolnym i policyjnym. Wczoraj wezwano Cichówna, Gleichówna i Zdona na policję, gdzie przesłuchano ich. Jednocześnie wniesiono przeciw nim zażalenie do Prokuratury.

Nieudane święto komunistów.

Donieśliśmy w ubiegłym tygodniu o czujnej postawie policji politycznej wobec akcji komunistów lwowskich, zmierzającej do urzadzenia „święta trzech L“, które przypadało na dzień przedwczorajszy. Donieśliśmy także o aresztowaniach i rewizji w lokalu towarzystwa Żydowskich Studentów Filozofii (Stanisława 5). Policja zrewidowała także lokale: piekarni przy

ul. Świętokrzyskiej i klubu sportowego „Metal“.

Skonfiskowano szereg kalendarzy ściennych w języku ukraińskim. Kalendarze te na odwrotnej stronie kart z listkami dni miały krótkie cytaty antypaństwowe. Kalendarze te zostały przysłane z Sowieców jako materiał agitacyjny.

Niezwykłe samobójstwo pijaka.

Wczoraj wieczorem Marian Chruszcz wrócił do domu (Leona Sapiehy 24) mocno pijany. Począł się więc awanturować. Następnie powybił szyby w oknach i kawałkiem szkła poprzecinał sobie żyły u obu

rąk. Wezwano zaraz Pogotowie ratunkowe, które przewiozło go do szpitala powszechnego.

Program radiowy.

Wtorek, 17 stycznia.

Lwów, (381). Godz. 11:40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11:50: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunikacji lotniczej. 11:58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicz. w Warszawie, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12:05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 12:10: Muzyka z płyt gramof. 13:25—15:10: Przerwa. 15:10: Komunikat Państw. Instyt. Eksportowego. 15:15: Komunikat gospodarczy. 15:25: Lwowska Chwilka Morska i Kolonialna. 15:30: Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. i P. Zw. Sport. 15:35: Audycja „Błękitnych“ — Akcja „Radio dzieciom“. 15:50: Muzyka z płyt gramof. 16:05: „Wśród książek“ omówienie ostatnich wydawnictw. 16:15: Muzyka z płyt gramof. 16:25: Trans. z Warszawy: Odczyt dla nauczycieli (z cyklu org. przez Min. W. R. i O. P. 16:40: Trans. z Krakowa. „Jak założyć amatorskie obserwatorium astronomiczne i co w niem można zrobić“ — wygl. p. J. Mergental. 17: Trans. z Poznania. Koncert kompozytorski Felksa Nowowiejskiego w wyk. orkiestry filharm. warsz. pod dyr. kompozytora. 17:55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka z „Gastronomij“. W przerwie: Wiadomości bież. 19: Skrzyżka techniczna w opr. St. Władyki. 19:15: Rozmaitości 19:30: Pogadanka muzyczna. 19:45: Prasowy Dziennik Radiowy. 20: Trans. z Warszawy. Koncert popularny w wyk. orkiestry F. R. pod dyr. Józefa Ozmińskiego, Benedykt Górecki (fagot). W przerwie: Wiadomości sport. 21:30: Trans. z Warszawy. Recital śpiewaczy Stanisławy Korwin-Szymanowskiej. Akomp. Ludwik Urstein. 22: Trans. z Warszawy. Kwadrans literacki Benedykta Hertzta. „Bóg łaskaw“. 22:15: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna. 22:55: Komunikaty. 23—23:30: Retransmisja ze stacji zagran.

Środa, 18 stycznia.

Lwów, (381). Godz. 11:40: Codzienny Przegląd prasy polskiej. 11:50: Kom. Głów. Wojsk. Stacji Meteorologicz. 11:58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicz. w Warszawie, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12:05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 12:10: Muzyka z płyt gramof. 13:20: Urzędowy komunikat Państwowego Instytutu Meteorol. 13:25—15:10: Przerwa. 15:10: Kom. Państw. Inst. Eksportowego. 15:15: Komunikat gospodarczy. 15:25: Lwowski kącik harcerski. 15:35: Program dla dzieci: a) Obrazek Benedykta Hertzta „Dwa szcury“, b) „Zagadki i szarady“. 16:00: Muzyka z płyt i Silva Rerum. 16:40: „Co i jak czytać“. wygl. dr. Feliks Burdecki. 17:00: „Kromka chleba“, feljton prof. Kaz. Królińskiego. 17:15: Muzyka z płyt gramof. 17:40: „Izby pracy i ich znaczenie dla pracowników umysłowych“. wygl. p. H. Rygiel. 17:55: Odczytanie programu na dzień następny. 18:00: Koncert kameralny. 18:55: Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej. 19:10: Rozmaitości. 19:30: Feljton literacki „Na pograniczu literatury i dziennikarstwa“. wygl. p. St. Dzikowski z Warsz. 19:45: Prasowy dziennik radiowy. 20:00: Koncert. 20:50: Wiadomości sportowe i dodatek do prasowego dziennika radiowego. 21:00: Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego. 22:00: „Na widnokręgu“. 22:15: Muzyka taneczna. 22:40: Odczyt niemiecki wygłosi p. Zbinden. 22:55: Komunikaty. 23:00—23:30: I-sza część muzyki tanecznej z dancingu „Bodega“.

Otwarcie kursu dla podinstruktorów drużyn ratowniczych.

Wczoraj o godz. 8-iej rano dokonano otwarcia kursu dla podinstruktorów drużyn ratowniczych Polskiego Czerwonego Krzyża we Lwowie. Otwarcie kursu nastąpiło w batalionie sanitarnym przy ul. Jabłonowskich.

Kurs otworzył prezes Lwowskiego Oddziału PCK, p. dr. Szumski, w obecności fizyka miejskiego p. dr. Dolńskiego, delegata Zarządu PCK, kpt. Wierzbiańskiego oraz licznych przedstawicieli władz i instytucji. Wykładać będą: komendant kursu kpt. Figler i por. Olszański, Kurs trwać będzie do 4 lutego br.

Poszczególne działy naszego miasta delegowały na kurs po kilka osób, a nadto w kursie biorą udział delegaci Związku Strzeleckiego, Sokola, Przystosobienia Kobiet do obrony kraju. Kurs będzie zakończony egzaminem, poczem osoby, które wykażą uzdolnienie, będą szkolić drużyny ratownicze Polskiego Czerwonego Krzyża.

SZKOŁA I WYCHOWANIE

Strach i zachęta jako środki pedagogiczne.

Wychowanie przy pomocy strachu należy do najstarszych metod pedagogicznych. Stosowano je przy wychowywaniu mas, utrzymywaniu dyscypliny w wojsku, w rodzinie i w życiu zbiorowym. Każdy rozkaz, każdy zakaz uzbrojony był w bardzo surowe sankcje, które w podświadym wzbudzały uczucie strachu, powstrzymując go od przekroczenia prawa. Ten uniwersalny środek wychowawczy miał również zastosowanie i w szkole. Jeszcze za naszych czasów trzcinka lub różga leżała w klasie na honorowym miejscu, a rodzice, zapisując dziecko do szkoły, nie omieszkali przypomnieć nauczycielowi, że w razie wypadku ma prawo z tego zabiegu korzystać. Powągę trzcinki wznacniały liczne przepisy, nakazy, zakazy, nagany, kary, cery itp. środki pedagogiczne.

Jako widomy zabytek tej tradycji pedagogicznej pozostały jeszcze do dziś groźne miny nauczycieli, profesorów, dyrektorów, inspektorów, wzykatorów itd. Nauczyciel wchodził do klasy nachmurzony, przemawiał tonem ostrym, bezwzględny, wzbudzającym grozę. W tym samym tonie stawiane były pytania i oceniane odpowiedzi. Intenzywność strachu była sprawdzianem kwalifikacji pedagogicznych nauczyciela, dyrektora i każdego przełożonego. Nawet rodzice odnosili się z podejrzliwością do nauczyciela, który nie wzbudzał żadnego strachu.

Wychowywanie przy pomocy strachu było metodą bardzo wygodną. Uwalniało ono wychowawcę od znużającego wglądania się w istotę czynu, od nieustannego obserwowania ucznia, jego uzdolnień, przyzwyczajęń, stanu zdrowia, wpływów otoczenia, warunków rodzinnych itp. uczciwych historii. Za przekroczenie przepisu szkolnego była już zgóry wyznaczona kara w regulaminie, za nieprzygotowanie się do lekcji była tradycyjną „dwuina“, zapisywana z wielką pompą w notatce profesora. I dziś jeszcze nie brak ludzi, którzy sobie chwalać te „dobre“ czasy. „Walono za byle co dwuje, zamykano w karcerach, garbowano skórę, uciskało się przed profesorem spotkanym na ulicy jak przed zarazą, aie za to człowiek przynajmniej wie, że jak coś wykuł, to do dziś pamięta“. — Tak powiadają ci, którym się nowe metody wychowawcze nie podobają.

„Wino“ tego wszystkiego ponosi psychologia wraz z medycyną, gdyż te dwie właśnie nauki zabrały się do analizy tego zabiegu i wykryły, że strach jest głównym źródłem zaburzeń psychicznych i że tego „dobroczynnego skutku“ pedagogicznego obciążone są na bardzo krótką metę. Strach bowiem przerywa normalny bieg pochodów myślowych, utniemożliwia myślenie płanowe, przeszkadza w formowaniu logicznych wniosków, utrudnia rekonstrukcję nabytego materiału pamięciowego, wywołuje zaburzenia przy wymawianiu (afazja), zostawia po sobie ślady, które odbijają się szkodliwie nie tylko na rozwoju umysłowym ucznia, ale także uniemożliwiają budowę charakteru. Ponieważ cała struktura charakteru jest zbudowana na strachu, przeto gdy tej podstawy zabraknie, charakter natychmiast się łamie i wraca do stanu dzikości. „Dobroczynne skutki“ działały tak długo, jak długo istnieje strach.

Dlatego też nowsza pedagogika usuwa strach ze szkoły, a na jego miejsce wprowadziła nową metodę wychowawczą, metodę zachęty. Ucznia nie odstrasza się karą od złego, lecz zachęca do dobrego. Przekroczenie nie jest karą, ale musi być należycie poznane i samoczynnie naprawione. Nauka nie polega na bezwzględnym umiżeniu trudności i wywoływaniu lęku przed ich opanowaniem, lecz na stopniowaniu trudności

takiem, które dodaje uczniowi nowego bodźca do ich pokonywania. Dzisiejsza pedagogika wychodzi z założenia, że każde dziecko jest dobre i chce być dobre, cała zaś technika wychowawcza polega na tem, by te naturalne tendencje do doskonałości oprzeć na jak najsilniejszych podstawach jego psychiki. Tak samo i dydaktyka musi się opierać na założeniu, że żadne dziecko nie chce być głupie i że czegoś pragnie się nauczyć. Dzisiejsza dydaktyka nie nazywa dziecka osłem i nie grozi mu, że „z powodu wrodzonej głupoty“ nigdy niczego się nie nauczy, lecz każdy przedmiot podaje mu w takiej formie, jaka najbardziej odpowiada jego stanowi rozwoju umysłowego i jaka najłatwiej usłwa piętrząc się przed nim trudności, zachęcając do ich pokonania, notując z otucha każdy widoczny wysiłek.

Charakter dziecka nie buduje się na nakazach i karach, lecz na tych warunkach umysłowych i moralnych, jakimi ono rozporządza. Sankcyj moralnych nie umieszcza się na zewnątrz jego osobowości, lecz w budowie się w charakter tak, by mógł myśleć i działać o własnych siłach. Nowego człowieka nie wychowuje się dla niego samego, lecz dla społeczeństwa, w którym żyje, dla państwa, którego ma być najlepszym obywatelem. Uczeń nowej szkoły nie

wchodzi w społeczeństwo dopiero po ukończeniu nauk, lecz już od pierwszego wejścia w nury zakładu wrasta powoli w społeczeństwo, przygotowując się do wykonywania tych obowiązków w swoim szkolnym zakresie, jakie go czekają, gdy będzie dojrzałym obywatelem.

Z metody strachu korzysta się tylko w wyjątkowych wypadkach, a mianowicie, gdy się ma do czynienia ze zbyt wielką masą, albo gdy lekceważenie obowiązku przybiera charakter epidemiczny. Lecz i tu nowoczesny nauczyciel umie znaleźć lekarstwo bez użycia strachu, usuwając jednostkę nieuleczalną i zaraźliwą, popierając jednostki, wywierające wpływ dobry. Zła nie zwalcza się przez niszczenie złych, lecz wzmacnia się dobro przez popieranie dobrych.

Metoda ta jest bez porównania trudniejsza od metody strachu, ma jednak te zalety, że przez stałe stosowanie staje się coraz łatwiejsza, podczas gdy metoda strachu, z początku łatwa, przez stałe stosowanie staje się coraz trudniejsza. Przy stosowaniu strachu sankcje muszą się zwiększać, natomiast przy stosowaniu metody zachęty sankcje te automatycznie się zmniejszają.

I. Kardasz.

MISCELLANEA.

Nowy rozkład zajęć w szkołach sześcioletnich. Niedawno okazał się dekret Sownarkoma zmieniający terminy wakacyjne, oraz dni wolne od nauki. Według tego dekretu szkoły wiejskie będą czynne sześć dni w tygodniu, siódmy zaś dzień jest przeznaczony dla odpoczynku. Zarządzenie to jest następstwem na rzecz wsioł, która nadal uparcie święci niedzielę. Wakacje zimowe trwają od 1—15 stycznia, to jest mniej więcej w czasie prawosławnych świąt Bożego Narodzenia. Drugie wakacje wiosenne, przypadają między 20 marca a 20 kwietnia, zależnie od warunków klimatycznych. Jest to znowu zamaskowana koncesja na rzecz świąt wielkanocnych z którymi bolszewicy nie mogą się uporać. Trzeba bowiem wiedzieć, że w Rosji prawosławnej Wielkanoc była obchodzona z niezwykle pompą i trwała bez przerwy cały tydzień. Przez ten czas dniem i nocą były wszystkie dzwony, obowiązkowo bowiem każdego Moskala było dawniej wydrapać się na wieżę i podzwonić choć kilka razy. Ponieważ każda cerkiew posiadała przynajmniej kilkanaście dzwonów, a cerkwi tych w każdym mieście była olbrzymia wprost ilość, można sobie wyobrazić, jak wielkie wrażenie zostawiały po sobie Wielkanocne święta. Te dzwony dzwoniły zapewne jeszcze do dziś w uszach czerwonych obywateli, skoro ich uciszyć nie można.

Ameryka dla dzieci. W trosce o wychowanie młodego pokolenia, najwięcej ru-

chliwość i inicjatywy wykazuje Ameryka. Już w roku 1919 wydano w Stanach Zjednoczonych przeszło 12 milionów książek dla dzieci. W r. 1925 liczba ta wzrosła do 25 milionów, a w r. 1927 przekroczyła cyfrę 30 milionów. W Ameryce nie ma księgarni, którychby nie posiadała specjalnego oddziału dla dzieci, gdzie odpowiednio wyspecjalizowani subjeccy obsługują swych małych czytelników, udzielając im wszelkich potrzebnych informacji w dziedzinie najnowszych wydawnictw. Tak samo każda biblioteka publiczna ma swój osobny dział książek dla dzieci, osobną czytelnię, otwartą w godzinach dostosowanych do dzieciennego trybu życia. Dział dziecienny będzie także reprezentowany na przyszłej wystawie w Chicago. Specjalny pawilon będzie zawierał wszystko, co dziecko interesować może i co dla dziecka stworzyła Ameryka. Obok pawilonu stanie osobny teatr dla dzieci, dla nich stworzy się specjalny ogród egzotyczny z drzewami i kwiatami, który będzie zrealizowaniem bajki z „Tysiąca i jednej nocy“. W marcu bieżącego roku będzie otwarta specjalna wystawa książek i wydawnictw dla dzieci. Imprezę tę organizuje nowojorska biblioteka municipalna przy współdziałaniu Metropolitan Museum. Jeżeli chodzi o muzeum, to taka instytucja specjalnie dla dzieci istnieje już od dwóch lat w Brooklynie, gdzie zgromadzone są głównie eksponaty z zakresu historii naturalnej.

Z wydawnictw szkolnych.

Oświata i Wychowanie Rok IV. Zeszyt 10, czasopismo, wydawane zakładem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zawiera: Przemówienie p. Ministra WR. OP. Janusza Jędrzejewicza na pierwszym posiedzeniu Państw. Rady Oświecenia Publicznego w dniu 9/XI. 1932 r., Dr. R. Struczkowski — Fundacje, pozostające pod nadzorem Ministerstwa WR. i OP., Prof. Jan Stan. Bystrzyński — Zagadnienie sieci szkolnej, Wanda Dzierżbińska — Psychologia indywidualna. Praca ta nie jest nadzwyczajna. Niektóre wyrażenia adlerowskie jak „Lebensplan“ — „linia życiowa“ spolszczone niezrozumiale, laikowi może się zdawać, że tu chodzi o jakiś dział chiromancji. Tak samo „Minderwertigkeitsgefuehl“, zasadnicze pojęcie adlerizmu, oddane po polsku przez „uczucie małowartościowości“ dezorientuje, gdyż nie chodzi tu o uczucie, lecz o poczucie własnego upośledzenia, które powstaje w indywidualum, kiedy nie jest w stanie zrealizować własnego planu życiowego. Z pracy autorki nie możemy się dowiedzieć, czy Adler reprezentuje swój kierunek sam, czy też ma odpowiedni zastęp zwolenników. Autorka nie powiedziała także czytelnikowi, że dzieła należy

przeczytać, aby się należycie z tą teorią zapoznać. Nie wspomiała także autorka ani słowem o oficjalnym organie psychologii indywidualnej, ani też o placówkach, jakie zwolennicy psychologii indywidualnej posiadają w Europie i w Ameryce.

Wiadomości gospodarcze — miesięcznik, Rok I, Nr. 5. Czasopismo to, o którego pożyteczności i wielkiem znaczeniu dla młodzieży mówiliśmy na łamach naszego dodatku, stoi dzielnie na obranym posterunku i swą rolę przysposobienia gospodarczego młodzieży spełnia z całą sumiennością. Numer 5-ty zawiera treść następującą: Wydawać czy oszczędzać? — Polityczne to ekonomicznych przemian. — Co będzie, gdy się kryzys skończy? — Sytuacja gospodarcza w październiku w oświeceniowym Banku Gospodarstwa Krajowego. — Nieznany ekonomista i przemysłowiec: Erazm Majewski. — Banki polskie w roku 1931. — Jak Rotszyld wojował z Bankiem Angielskim. — Obróżenie stopy procentowej wkładów w BGK. — Pocztowa Kasa Oszczędności we Francji. — Ballada o zlocie. — Nasze morze 1931. — Gdańsk. — Polska flota handlowa w r. 1931. — Współzawodnictwo Gdyni z Gdanskim. — Partycje niemieckie konkurują z

Zadanie 14-letniego przestępcy.

„Internationale Zeitschrift fuer Individualpsychologie“ z grudnia 1932 zamieszcza list 14-letniego przestępcy na temat „Gdybym umiał czarować“. Chłopiec ten popełnił przeszło 20 kradzieży z włamaniem i z powodu niepełnoletniości musiał być umieszczony w zakładzie poprawczym, gdzie, dla zapoznania się bliżej z jego osobowością, dano mu do napisania zadanie na temat „Gdybym umiał czarować“.

Zadanie zaczyna małoletni włamywacz od tego, że najpierwby swego nauczyciela zamienił w psa, aby go codziennie bić. Drugiego nauczyciela pragnie zamienić w świnię i umieścić w najbrudniejszym chlewie. Po uprzątnięciu swoich wrogów, pragnie zostać lotnikiem i latać po całych Niemczech. Po tym rajdzie chce zostać najbogatszym człowiekiem, aby wspierać biednych i ucieszonych, a dawnych bogaczy zmusić do żebrania po domach. Równocześnie chce być królem całego świata i rozpocząć budowę wielkiego tunelu pod powierzchniową ziemią, aby uniemożliwić katastrofy na lądzie i morzu. Jego fabryki mają budować samoloty i torpedy, aby ludzie nie musieli chodzić po ziemi, a cała komunikacja odbywała się w powietrzu. Fabryki i maszyny poruszane węgloni powinny zniknąć, a źródłem wszelkiej siły popędowej ma być elektryczność.

Po dokonaniu tych wszystkich reform pragnie zabrać się do — wrogów Niemiec, którzy, zdaniem jego, muszą oddać haracz wojenny, jaki pobrali za wojnę.

Dla zwolenników adlerizmu wynurzenia te ważne są z tego względu, że odzwierciedlają jednolity plan życiowy 14-letniego malca. Jego ambicje zmierzają do opanowania całego świata, rozszerzenia swojej absolutnej władzy na lądzie, morzu i w powietrzu, aby potem wystąpić w rolę generalnego dobroczyńcy ludzkości i miściciela swoich krzywd osobistych. Dla uwolnienia się od moralnej odpowiedzialności za swoje grzechy chce usunąć z powierzchni ziemi nauczycieli, policjantów i sędziów. W końcu jednak sam dochodzi do przekonania, że to wszystko jest tylko nieziszczalnym marzeniem.

Dla nas zadanie to jest ciekawe także i z tego względu, że z elaboratu przestępcy poznajemy, do jakiego stopnia jest u młodzieży niemieckiej zakorzeniona idea rewanżu. Jeżeli 14-letni włamywacz jest przekonany o tem, że Niemcy niesprawiedliwie zapłaciły odszkodowania wojenne, to cóż dopiero mówić o młodzieży, u której te przekonania są jeszcze głębiej ugruntowane. Jeżeli u przestępcy jest ona najlepszym zadośćuczynieniem za grzechy, to u reszty młodzieży należy zapewne do najświętszych obowiązków wobec ojczyzny.

Czyż nie słusznie domagamy się rozbrojenia moralnego? Czy nasze dzieci uczy się zemsty na wrogach? A przecież za rozgrabienie Polski mieliśmy się na kim mścić. Musimy pamiętać, że Niemcy wychowują swoje dzieci do zemsty. K.

Scanujez zdrowie, czas i pieniądze, podróżując, wysyłając listy i towary samolotami. Informacje i bilety: Tel. 45-71 i 29-36 i biura podróży.

portami polskimi. — Przygotowania do wzrocznego importu bawełny. — Wzrost importu złomu przez port gdyński. — Połączenia okretowe między Gdynią a W. Brytanią. — Towaroznaństwo: Słoma jako surowiec. — Reklama: Ogłoszenia prasowe. Konkurs na tekst dwóch ogłoszeń i t. d. Wszystkie artykuły są krótkie, pisane jasno i zwięźle a równocześnie interesująco.

Kobiety na rynku pracy

Według ogłoszonych przez Główny Urząd Statystyczny danych w przeliczeniu na 100 pracowników w r. 1927 kobiety stanowiły 16,7 proc. ogółu pracowników umysłowych, a w r. 1932 — 18,9 proc. Na 100 pracujących mężczyzn — 16,7 proc. kobiet przed pięć laty było 101, obecnie 23,3. Ciekawe jest, że wszędzie w tej mierze zmiany, odbywały się na korzyść kobiet. Dawniej na 100 zwolnionych mężczyzn przychodziło: mężczyzn 207,4, kobiet — 221,3, obecnie — mężczyzn 55,8, kobiet — 68,1. Na 100 przyjeżdżających mężczyzn przedtem kobiet było 29,5, obecnie — 32,6, natomiast na 100 zwolnionych poprzednio było 27,6 kobiet, obecnie 26,7.

Kobieta zatem powoli, ale stale zdobywa sobie coraz większy udział w pracy, a kryzys nie tylko nie staje na przeszkodzie temu procesowi, ale właśnie jakby współdziałał w jego szybszym rozwoju, co zresztą jest całkiem naturalne. Kapitał bowiem zawsze był wyraźliwy na zyski, a w dobie przesilenia stał się jeszcze wielokrotnie czulszy.

Wobec wielkiej podaży pracy umysłowej, a małego zapotrzebowania, pracodawca wybiera pracownika tańszego, mniej wymagającego, a takim jest naogół kobieta, zwłaszcza tam, gdzie nie chodzi o stanowisko i pracę kierowniczą i odpowiedzialną.

Taniość w danym razie decyduje, tem się też między innymi tłumaczy, że wśród zredukowanych stosunkowo coraz więcej jest obdarzonych rodzinną, a kobiety — przeważnie samotne — często zajmują ich miejsca.

Na wszystkich prawie polach, we wszystkich gałęziach kobieta — zarówno pracownica fizyczna, jak umysłowa — pracuje taniej, jakkolwiek efekt tej pracy jest ten sam, co mężczyzny. W czasie obecnego kryzysu, gdy o zarobek coraz trudniej, zjawisko to występuje nader jaskrawo. Kobieta samotna godzi się pracować na warunkach, na które mężczyzna, obarczony rodziną, przystać nie może, nie jest w stanie bowiem utrzymać rodziny. A przecież są zawody, gdzie kobiety już dzisiaj stanowią większość, jak np. w nauczycielstwie. Widzimy jednak z przytoczonych cyfr, że penetracja kobiet nawet do przemysłu z każdym rokiem staje się coraz większa.

Praca kobiet ma jedną cechę ujemną — wielką płynność, polegającą na większym odsetku zwolnionych i przyjeżdżających, aniżeli zatrudnionych. Często zmiany w stosunkach rodzinnych (zamałżpójścia) i t. p. powodują, że ruch wśród pracownic jest naogół większy, aniżeli wśród mężczyzn. Jako gorzej stosunkowo opłacane, kobiety prawdopodobnie mniej sobie cenią zajmowane stanowisko, nie przywiązują się zbyt do swych obowiązków, ani do instytucji, w której pracują, pozatem nader często uważają pracę zarobkową za okres przejściowy i chętnie, a w każdym razie łatwiej od mężczyzny, godzą się na rozmaite w tej mierze zmiany. Oczywiście w okresie kryzysu i katastrofalnego bezrobocia, względy te prawie całkowicie odpadają, o nowe zajęcie trudno, zmiany rodzinne też nie dokonują się łatwo i często. W takich właśnie momentach praca kobiet i jej taniość staje się czynnikiem na rynku pracy nader ważnym. Przeciwnicy pracy kobiet utrzymują nawet, że gdyby wszystkie kobiety zastąpić mężczyznami, to bezrobocia by nie było. Nie jest to ani ścisłe, ani w zasadzie słuszne, ale że rola kobiet na rynku pracy jest coraz poważniejsza, to nie ulega żadnej wątpliwości.

Przy astmie, chorobach serca, cierpieniach płucnych i płucnych, zółtach, rachityzmie, powiększeniu gruczołu tarczycowego i wolech, naturalna woda gorka Franciszka-Józefa stanowi istotny środek regulujący funkcje przewodu pokarmowego. Zalecana przez lekarzy. 3135

ŻYCIE GOSPODARCZE

Prace przygotowawcze do rokowań traktatowych.

Utworzona przez wszystkie organa samorządu gospodarczego oraz naczelne zrzeszenie gospodarcze w Polsce Rada Traktatowa przygotowuje się intensywnie do oczekiwanych w r. 1933 pertraktacji o zawarcie całego szeregu traktatów handlowych, kompletując w tym celu monografię statystyczno-informacyjną dla poszczególnych gałęzi przemysłu polskiego.

Opracowanie tego rodzaju monografii dla przemysłu włókienniczego powierzone zostało Izbie Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, która w ciągu listopada i grudnia przeprowadziła niezbędne ankiety i w porozumieniu z Iz-

bielsku i Wilnie i z zainteresowaniem przeszerzeniami gospodarczymi, ustaliła w końcu grudnia ostateczny tekst wspomnianej monografii. Elaborat ten obejmuje wyczerpujące materiały statystyczne oraz dane, dotyczące stanu ochrony celnej w Polsce i na rynkach odbiorczych, nadto informacje ilustrujące wszelkiego rodzaju przeszkody w międzynarodowej wymianie włókienniczej. Monografia uwzględni przytem zarówno surowce włókiennicze, wszelkie półfabrykaty włókiennicze, jak wreszcie tkaniny oraz eksportowane z okręgu łódzkiego artykuły konfekcyjne.

Eksport węgla w 1932 r.

Eksport węgla w 1932 r. osiągnął ogółem 10,081,140 tonn wobec 13,818,375 tonn w r. 1931. Na rynku licencyjnym wysłaliśmy w roku sprawozdawczym 1,893,697 tonn (w r. 1931 r. — 3,069,054 tonn); rynki te dotyczą Austrii, dokąd wyeksportowaliśmy 1,329,453, tonn (w r. 1931 — 1,955,307 tonn), oraz Czechosłowacji — 514,267 tonn (w r. 1931 — 733,175 tonn). Rynki objęte konwencją eksportową należą Danii, do której wysłaliśmy 1,387,238 tonn (w r. 1931 — 1,924,684 tonn), Norwegii, dokąd wyeksportowaliśmy 916,939 tonn (w r. 1931 — 968,147 tonn), Szwecji, która otrzymała 2,746,950 tonn (3,088,750 tonn), oraz

Francji z ilością 767,765 tonn (1,141,593 tonn), Holandii z ilością 115,489 tonn (167,180 tonn), Włochy — 837,351 tonn (811,563 tonn), oraz inne kraje, które importowały z Polski ogółem 738,153 tonn (w r. 1931 — 2,572,547 tonn). Inne rynki europejskie importowały w roku sprawozdawczym 285,902 tonn (w r. 1931 — 277,648 tonn). Wśród tych rynków wysunęła się na pierwsze miejsce Irlandia dokąd wyeksportowaliśmy 154,193 tonn. Rynki pozaeuropejskie importowały z Polski w r. 1932 — 128,174 tonn, zaś w r. 1931 — 107,550 tonn. W r. 1932 węgiel bunkrowy osiągnął 292,687 tonn kiedy w r. 1931 — 501,410 tonn Gdańsk importował dla swoich potrzeb w r. 1932 — 254,797 tonn, zaś w r. 1931 — 300,538 tonn.

Eksport bekonów i szynek w r. 1932.

Według prowizorycznych obliczeń Polskiego Związku Bekonowego, które w ostatecznym wyniku mogą jeszcze ulegać nieznacznym odchyleniom, wywóz w r. 1932 pokrywał się niemal w zupełności z cyframi r. 1931. Wywieźliśmy bekonów w r. 1932 55,517,191 kg. W r. 1931 — 55,304,662 kg. Szynek w r. 1932 — 8,384,653 kg. W r. 1931 — 8,725,273 kg. Razem bekonów i szynek w r. 1932 — 63,901,844 kg. W roku poprzednim łączna ilość eksportu wynosiła 64,030,939 kg.

Przeciętna cena bekonów na giełdzie londyńskiej w r. 1932 wynosiła 46/34 szylingi za 1 cwt. W r. 1931 — 47/7 szylingów. Cena szynek w r. 1932 wynosiła 56/61. W r. 1931 — 56/7 szylingów.

Jakkolwiek ceny w r. 1932 zmieniły się nieznacznie w stosunku do r. 1931, to jednak skutkiem dewaluacji funta wartość ceny eksportu bekonów i szynek do Anglii uległa w r. 1932 znacznej niższe. Eksport bekonów dał krajowi w r. 1932 — 78,845,663 zł., w r. 1931 — 105,409,139 zł. Wartość eksportu szynek wyniosła w r. 1932 — 14,838,929 zł., zaś w r. 1931 — 19,841,616 zł. Razem wartość eksportu bekonów i szynek w r. 1932 wyniosła 93,684,692 zł., natomiast w roku poprzednim 125,250,755 zł. Skutkiem więc spadku funta wartość bekonów i szynek przy takiej samej ilości wyeksportowanej w r. 1931 zmniejszyła się o 31,566,162 zł., czyli o 25 proc.

Notowania giełdowe.

LWOWSKA GIELDA PIENIEŻNA.

Lwów, 16 stycznia.

W transakcjach międzybankowych notowano: dolary 8,92—8,93, Nowy Jork 8,92 i jedna czwarta—8,92 i trzy czwarte, Londyn 29,90—30,05, Zurych 171,80—172, Praga 26,38—26,45, Berlin 211,85—212,20, Paryż 34,80—34,90.

Na giełdzie ruch słaby przy tendencji spokojnej.

GIELDA WARSZAWSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 stycznia. (G)

Dewizy (transakcje):

Londyn 29,96—29,95, Nowy Jork 8,925, Nowy Jork kabel 8,928, Paryż 34,84, Szwajcaria 171,90, Gdańsk 173,35.

Obroty bardzo małe. Tendencja poważnie słabsza. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8,92/25. Rubel złoty 4,67/50—4,67. Dewiza na Berlin 212,10, Marki niemieckie banknoty w obrotach pozagiełdowych 211,85—211,90. Funt szterling banknoty w obrotach prywatnych 29,95.

Papiery procentowe:

3 proc. pożyczka budowlana 42—42,55, 4 proc. pożycz. inwestycyjna 100,50, 4 proc. państw. pożycz. dolarowa 56,50, 56,25, 56,40, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 38, 5 proc. pożycz. kolejowa 37,75 7 proc. pożycz. stabilizacyjna 55,88—56,75, 7 proc. listy zastawne BGK 83,25, 7 proc. obligacje BGK 83,25, 7 proc. listy Bku Rolnego 83,25, 8 proc. listy zastawne m. Warszawy 44,50—45—44,75 8 proc. listy zastawne BGK 94, 8 proc. obligacje BGK 94, 8 proc. listy zastawne Bku Rolnego 94, Bank Polski 83—82—83.

Tendencja dla pożyczek państwowych niejednolita, dla listów zastawnych przeważnie mocniejsza. obroty akcjami bardzo małe. W obrotach pozagiełdowych pożyczka dolarowa 8 proc.—wa Diłonowska 62,85.

SKŁAD J.C.I.E. DATKI NA GIMNAZJUM POLSKIE W BYT-MIU

Klub Różowego Monokla.

Zespół akademickiego teatrzyku rewii, noszącego w ubiegłym roku nazwę „technicznej 13-ki“, wystawia obecnie na scenie Colosseum „rewii-monokla“ p. t. „Klub Różowego Monokla“. Obrazy tej rewii powiązane są cieniutką nitką akcji w pewną całość; akcja ta jest zresztą tylko pretekstem.

Zacznijmy od momentów godnych uwagi. Przedewszystkiem puzystwo i piękne dekoracje Stanisława Mkuły; to prawdziwa chluba rewii. Do tego dołączają się efektowne kostiumy i cała oprawa inscenizacyjna. Drugą zaletą rewii technicznej jest doskonale zgrana orkiestra pod sprawną batutą Wiesława Machana. Jeżeli teraz przejdziemy do momentów zasadniczych tj. przedewszystkiem tekstów, musimy zauważyć zgrabny i melodyjny tekst muzyczny (melodie W. Machana, Esbena, Esmicza, a zwłaszcza Zubka). Gorzej stanowczo wypadły teksty literackie (z wyjątkiem wiersza Szomańskiego): banalne i bez żadnych point dowcipu. Dlatego też parje dialogowe są piętą achillesową rewii technicznej.

Wykonawcy rewii okazali o więcej tupefu i werwy, niż w zeszłym roku. Na pierwszy plan wybiły się doskonałe produkcje taneczne Lidji Horwathówny, utalentowanej tancerki estradowej, Wacława Wachy i kapitalnego Waitenbergera. Występy czwórki miłych „girls“ były nieco przesłaknięte tremą i zażenowaniem. Nie sposób też pominąć miłego duetu tanecznego: „Enfant terrible“ w wykonaniu najmilszej aktoreczki zespołu, Myszki Kosteckiej i Zbigniewa Machana. Poza nimi wybili się też w innych punktach rewii: miły Esmicz, Danuta Kostecka, Romaniszyn, Szaynok oraz inni. — Atrakcją wieczoru stanowiły w dużej mierze piosenki śpiewane przez rewelersów Esbena.

W zakresie szczęśliwych pomysłów inscenizacyjnych zwróciła uwagę scenka taneczno-muzyczna „Li-Tai“, a przedewszystkiem oryginalną i piękną inscenizacją wiersza Szomańskiego: „Żelazny koł“ (recytatora należy koniecznie wysunąć naprzód! Nie stychnąć słów tekstu!)

Imprezę Różowego Monokla można by z pewnych względów uważać za godną uwagi. Jeżeli „różowy monokl“ jest wyrazem akademickiego sposobu patrzenia na świat, to powinien być raczej — zielony. Byłoby to bardziej prawdziwe. **bwl.**

50-lecie śmierci Wagnera.

Z okazji 50-tej rocznicy śmierci Richarda Wagnera opera berlińska wystawi w maju i czerwcu wszystkie opery mistrza. Z tego 5 oper zostanie wystawionych w nowej inscenizacji, a opera „Milość zakazana“, wydana drukiem dopiero w r. 1926 ukaże się wogóle po raz pierwszy na scenie berlińskiej, gdyż dotychczas była grana raz tylko w operze magdeburskiej.

W Dreźnie otwarta zostanie w ratuszu tamtejszym w miesiącu czerwcu wystawa wagnerowska. Wystawa ta zawierać będzie pamiątki z pobytu Wagnera w tym mieście. Jak wiadomo Wagner spędził w Dreźnie swe młode lata, tam też powstały opery „Rienzi“ i „Okret widmo“. Opery te po raz pierwszy były wystawione na scenie drezdeńskiej. W Dreźnie również Wagner był karmistrzem dworu i dyrygował m. innymi 9-a Symfonia Beethovena.

W Bayreuth otwarta zostanie jedyna w swoim rodzaju wystawa: rękopisów wielkiego kompozytora. Znaczną część tych rękopisów Wagner rozdał za życia swym przyjacielom. Część jednak manuskryptów została rozproszona po całym świecie, zebrała je dopiero później, dzięki długotrwałym zabiegom, żona Wagnera, Cosima. Znaczna ilość tych dokumentów p. Cosima Wagner złożyła do t. zw. Wanfried-Archiv.

